PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 10 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU. | Nr 277 (1221)

Niebywały sukces ZSRR

Pokojowe przemówienie ministra Wyszyńskiego wygłoszone na forum ONZ w Paryżu

wywołało entuzjazm i uznanie całego świata

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass w korespondencji z Paryża donosi, że *szeroka opinia publiczna, która powitała z radością propozycje radzieckie w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, oczekiwała z wielkim zainteresowaniem dyskusji nad tymi propozycjami.* Pod adresem sekretarza generalnego ONZ i delegacji ZSRR *wpłynęły liczne zbiorowe i indywidualne listy od ludności pracującej Francji i innych krajów, deklarujące poparcie propozycji radzieckich.*

W chwili, gdy na czwartkowym posiedzeniu komisji politycznej udzielono głosu wiceministrowi Wyszyńskiemu — *miejsca dla publiczności i przedstawicieli prasy były przepełnione. Wiele osób słuchało mowy stojąc.*

Wystąpienie szefa delegacji radzieckiej (tekst mowy min. Wyszyńskiego — podaliśmy we wczorajszym numerze „Głosu") wywarło olbrzymie wrażenie. Demaskując niewybredne motywy ludzi oponujących przeciwko propozycjom radzieckim, delegacja ZSRR trafiła w sedno. Można to było bez trudu stwierdzić, obserwując rozdrażnienie zwolenników wyścigu zbrojeń. Delegaci Wielkiej Brytanii i Belgii usiłowali polemizować z Wyszyńskim, *jednak spotkała ich tylko kompromitacja. Starając się obronić Bevina, którego „teoretyczne wywody" doznały fiaska,* delegat brytyjski Mac Neil powtarzał jego tezy z tym samym wynikiem, przy czym interpretował fałszywie niektóre historyczne oświadczenia Lenina. Równocześnie Mac Neil usiłował przedstawić sojusz pięciu państw zachodnich zawarty na rozkaz USA jako coś nieszkodliwego, mającego charakter niemal zabawki. Reklamując Bevina, Mac Neil przedstawił go jako „najlepszego przyjaciela" Związku Radzieckiego.

Podobne twierdzenia nie mogły nie wywołać ironicznych uśmiechów wśród słuchaczy, pamiętających o zaciekłych i oszczerczych atakach brytyjskiego ministra spraw zagranicznych na ZSRR na plenum Zgromadzenia. Zresztą sam Mac Neil za przykładem Bevina nie omieszkał użyć wrogich oświadczeń pod adresem Związku Radzieckiego. Udawał on strach z powodu tego, że Związek Radziecki wydaje na obronę 17 proc. budżetu, musiał jednak odczuć, że *cyfra ta ilustruje jedynie pokojowość Związku Radzieckiego,* skoro — jak stwierdził

Całkowita kompromitacja podżegaczy wojennych

Wyszyński — *Stany Zjednoczone wydają na potrzeby militarne około 40 proc. budżetu.*

W tym samym duchu przemawiał delegat belgijski Rollin, przedstawiając się komisji jako doświadczony specjalista do spraw rozbrojenia z tytułu swego 20-letniego udziału w posiedzeniach Ligi Narodów. Rollin oznajmił, że *radzieckie propozycje rozbrojeniowe są nie do przyjęcia.* Po wystąpieniu Rollina zapanowała *chwila konsternacji, gdyż przeciwnicy propozycji radzieckiej zrozumieli, iż ataki Mac Neila i Rollina nie udały się.*

Delegat Ukrainy Manuilski, stwierdzając, że improwizowane mowy delegatów Wielkiej Brytanii i Belgii brzmiały wielce nieprzekonywująco, zaproponował odroczenie dyskusji nad propozycjami radzieckimi, ażeby członkowie komisji mogli przestudiować je dokładniej. *Wniosek ten przyjęto i obrady komisji odroczono do 9 października.*

PRAGA (PAP). — Prasa czechosłowacka omawia w dalszym ciągu przebieg obrad Zgromadzenia Generalnego ONZ oraz sprawę przedłożenia problemu Berlina Radzie Bezpieczeństwa.

„Lidove Noviny" reasumując dotychczas nowe wyniki sesji paryskiej piszą, że *propozycje radzieckie powitane zostały przez wszystkich ludzi myślących szczerze o pokoju. Wnioski wiceministra Wyszyńskiego wskazują drogę likwidacji niebezpieczeństwa wojennego. Dalsze dni i tygodnie wykażą komu sprawa pokoju światowego leży istotnie na sercu.*

Pierwsze posiedzenie

podkomisji dla spraw energii atomowej

PARYŻ (PAP). — Podkomisja powołana przez komisję polityczną Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych dla opracowania projektu porozumienia w sprawie międzynarodowej kontroli produkcji energii atomowej, rozpoczęła w piątek swe prace.

Podkomisja składa się, jak wiadomo, z przedstawicieli Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Hindustanu, Chin, Brazylii, Kanady, Szwecji, Republiki Ukraińskiej i Ekwadoru.

Przewodniczącym podkomisji wybrany został delegat Hindustanu, Benegal Rao.

Podkomisja ma rozpatrzyć następujące sprawy:

1) Propozycję radziecką, przewidującą *jednoczesne podpisanie dwóch konwencji — jednej o zakazie produkcji i używania bomb atomowych i drugiej — o ustanowieniu skutecznej międzynarodowej kontroli produkcji energii atomowej.*

2) Propozycję australijską o wznowieniu prac Komisji Energii Atomowej ONZ.

3) Propozycję Nowej Zelandii, by przedstawiciele pięciu wielkich mocarstw oraz Kanady zebrali się po obecnej sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych i ustalili czy istnieją podstawy do porozumienia w sprawie międzynarodowej kontroli energii atomowej.

4) Propozycję kanadyjską, która domaga się, by Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych wypowiedziało się na temat projektu amerykańskiego w sprawie kontroli energii atomowej.

5) Propozycję Hindustanu, która domaga się, by komisja energii atomowej ONZ wznowiła swe prace i opracowała projekt porozumienia, biorąc za podstawę ostatnie propozycje radzieckie.

Optymizm za kulisami ONZ

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa – Bramuglia – konferuje z wiceministrem Wyszyńskim

PARYŻ (PAP). — Według relacji korespondenta agencji France Presse z pałacu Chaillot, gdzie odbywa się sesja Generalnego Zgromadzenia ONZ, koła argentyńskie ujawniają „ostrożny optymizm" *po przeszło godzinnej rozmowie, jaką odbył przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Bramuglia z radzieckim wiceministrem spraw zagranicznych Wyszyńskim.*

Dzięki temu optymizmowi, w *piątek rano ożywiły się nadzieje rychłego uregulowania problemu berlińskiego i załatwienia sporu między wielkimi mocarstwami.*

Szczegóły rozmowy między dwoma mężami stanu nie są oczywiście znane. Dopiero podczas czwartego w ciągu trzech dni zebrania delegatów Argentyny, Belgii, Kanady, Kolumbii, Syrii i Chin — Bramuglia — jak podaje agencja France Presse — zakomunikuje swym kolegom swe spostrzeżenia na temat stanowiska radzieckiego wobec wysiłków państw „neutralnych" w kierunku wyjścia z obecnej sytuacji.

Należy podkreślić, że przedstawicieli krajów niezainteresowanych bezpośrednio sprawą Berlina nazywa się obecnie w paryskich kołach politycznych „neutralnymi".

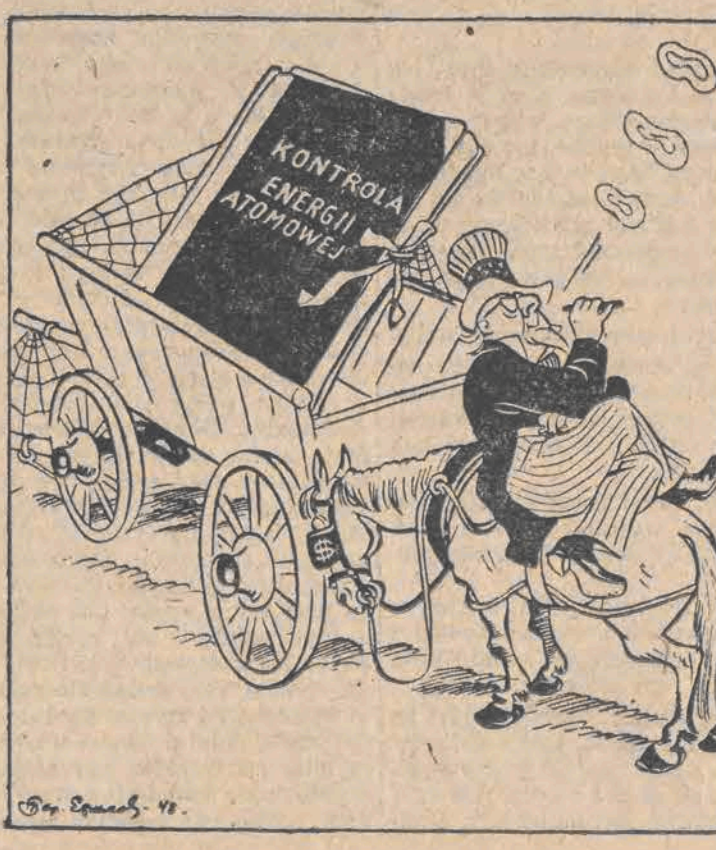
W każdym razie — ciągnie agencja France Presse — jasne jest, że *nie przygotowano jeszcze żadnej rezolucji.*

Uchodzi obecnie za rzecz prawie pewną, że Rada Bezpieczeństwa nie zbierze się przed poniedziałkiem. W międzyczasie „neutralni" w świetle wyników ostatnich rozmów zakulisowych będą mogli przedstawić Radzie Bezpieczeństwa swój projekt uregulowania zatargu.

...a wóz, jak stał tak stoi!

Rząd Stanów Zjednoczonych, upierając się przy tym, żeby najpierw ustanowić międzynarodowy organ kontroli energii atomowej, a potem dopiero dogadać się o zakazie broni atomowej, — zaprzęga wóz przed koniem!

(Z przemówienia wicemin. Wyszyńskiego na Generalnym Zgromadzeniu ONZ)



Strajk górników we Francji trwa

Brutalne występy policji Mocha

PARYŻ PAP. — Wskutek brutalnej interwencji policji doszło do poważnych zajść w koksowni Micheville koło Nancy w Lotaryngii.

W piątek rano trzy kompanie policji przystąpiły do usuwania strajkujących robotników z budynków koksowni Micheville. Strajkującym przyszli z pomocą okoliczni górnicy i mimo użycia gazów łzawiących policji nie udało się zawładnąć koksownią. W czasie starcia policjanci używali pałek gumowych i kolb karabinów. Wielu policjantów zostało rozbrojonych przez robotników. 12 osób wśród policjantów i robotników odniosło rany. Akcja policji trwała około 6 godzin, lecz wobec zdecydowanego oporu ze strony strajkujących i pomocy ze strony okolicznej ludności, *całkowicie się nie powiodła.* Około godz. 11-e oddziały policji zostały wycofane.

PARYŻ PAP. — Strajk górników francuskich trwa w dalszym ciągu we wszystkich zagłębiach węglowych. Ludność solidaryzuje się ze strajkującymi i organizuje *zbiórkę odzieży, pieniędzy i żywności.* Związki zawodowe okręgu paryskiego postanowiły zaopiekować się dziećmi górników na czas trwania strajku. Zrzeszenie kupców w Calonne-Dievin postanowiło udzielać górnikom kredytu do czasu zakończenia strajku.

Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym wyraża całkowite poparcie dla akcji górników.

W piątek rano ukazało się w dzienniku ustaw zarządzenie, upoważniające ministrów spraw wewnętrznych i pracy do ogłoszenia t. zw. „rekwizycji personelu" koksowni. Rekwizycja personelu" oznacza zakaz strajków i odpowiedzialność karną za odmowę pracy.

Kuba, Norwegia i Egipt

niestałymi członkami Rady Bezpieczeństwa

PARYŻ (PAP). — W piątek Zgromadzenie ONZ przystąpiło do wyborów niestałych członków Rady Bezpieczeństwa. W pierwszym głosowaniu wybrane zostały Kuba i Norwegia otrzymując 53 i 54 głosy. Egipt ani Turcja nie uzyskały 36 głosów koniecznych do prawomocności wyboru. Wobec tego zarządzono drugie głosowanie nad kandydaturami tych dwóch krajów. Również tym razem wynik głosowania nie był rozstrzygający, gdyż Egipt otrzymał 34 głosy, a Turcja 20.

W trzecim głosowaniu Egipt uzyskał 36 głosów, ponieważ jednak w międzyczasie liczba obecnych członków Zgromadzenia wzrosła do 55, większość kwalifikowana wzrosła do 37. Ostatecznie Egipt przeszedł w czwartym głosowaniu, uzyskując 38 głosów. W ten sposób trzema nowymi niestałymi członkami rady są Kuba, Norwegia i Egipt.

Trzęsienie ziemi w Aszhabadzie

MOSKWA (PAP). — Onegdaj o godz. 2.17 stolica Republiki Turkmeńskiej Aszhabad nawiedzona została silnym trzęsieniem ziemi. Żywiołowa klęska spowodowała *wielkie zniszczenia i znaczne straty materialne. Są również ofiary w ludziach.*

Na mocy uchwały Rady Ministrów ZSRR powołana została specjalna komisja rządowa w celu udzielenia doraźnej pomocy ofiarom klęski i przeciwdziałania skutkom trzęsienia ziemi. Ponadto Rada Ministrów ZSRR przekazała do dyspozycji Republiki Turkmeńskiej transporty lekarstw i produktów żywnościowych oraz fundusze pieniężne na rzecz ofiar trzęsienia ziemi.

Olbrzymie zyski monopolistów francuskich

Podczas okupacji „towarzystwa“ zgarniały miliardy franków do kas pancernych

PARYŻ (PAP). — Generalna Federacja Pracy obliczyła, że dochody monopolistów francuskich wynoszą w pierwszym półroczu 1948 roku przeszło 400 miliardów franków.

Dyrektorzy towarzystw „Forges de Strassbourg", „Papeteries du Limousin" i innych zdecydowali się opublikować wiadomości, które do tego czasu były schowane w ukrytych przegrodach kas ogniotrwałych. Chodzi tu o dochody firm za czas okupacji, tj. w okresie największych nieszczęść, przeżytych przez naród francuski.

W latach 1940 — 1944, towarzystwo „Papeteries du Limousin" osiągnęło czystego zysku 20.929.000 franków, wypłacając akcjonariuszom dywidendę, przewyższającą dwukrotnie poziom przedwojenny.

Na różne fundusze rezerwowe odłożono wówczas 14,3 mil. franków. Kapitał towarzystwa w roku 1943 wzrósł trzykrotnie w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Mniej więcej to samo wykazuje bilans firmy paryskiej „Sagem" (energia elektryczna), która osiągnęła w 1940 — 1943 — 34,7 mil. franków czystego zysku. Zakłady lotaryńskie „Forges de Strassbourg" były podczas wojny zarekwirowane przez Niemców. *Mimo to zakłady osiągnęły w czasie okupacji wielomilionowe dochody, obsługując armię hitlerowską.*

Audiencja w Belwederze

WARSZAWA (PAP). — Prezydent R.P. przyjął w Belwederze na audiencji sprawozdawczej ambasadora R. P. w Londynie, ob. Jerzego Michałowskiego.

Przed procesem

przywódców partii komunistycznej w Ameryce

NIWY JORK PAP. — Adwokaci 12-tu przywódców partii komunistycznej w USA złożyli w sądzie Federalnym Nowego Jorku wniosek umorzenia sprawy sądowej,. wytoczonej przywódcom komunistycznym, powołując się na to, iż **nie ma dowodów by sformułować akty oskarżenia.**

Prokurator, zajmujący się tą sprawą sprzeciwił się wnioskowi adwokatów.

Święto Republiki Czechosłowackiej

obchodzone będzie uroczyście w dniu 28 października

PRAGA PAP. — W całej Czechosłowacji czynione są już obecnie wielkie przygotowania do uroczystości związanych z 30-tą rocznicą istnienia republiki, jakie odbędą się w dniu 28 października.

Przygotowania te przebiegają pod znakiem wytężonej pracy w celu osiągnięcia jak najlepszych wyników w realizacji 2-letniego planu odbudowy państwa.

Przedsiębiorstwa, które wykonają plan do 28. 10. br. wpisane będą do specjalnej księgi pamiątkowej, jaka wręczona zostanie Prezydentowi Państwa. Ponadto szereg zakładów przemysłowych i wielu robotników odznaczonych zostanie za najlepsze wyniki pracy, wykonanej w ramach dwuletniego planu.

Rezolucja Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Dziennikarzy RP

WARSZAWA PAP. — Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. w czasie obrad we Wrocławiu uchwalił rezolucję następującej treści:

„Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. wita uchwały Plenum KC PPR i Rady Naczelnej PPS, które usuwając niebezpieczeństwo odchyleń prawicowo - nacjonalistycznych w kierownictwie polskiego ruchu robotniczego, *zabezpieczyły dalszy rozwój demokracji ludowej na drodze do pełnej realizacji socjalizmu, do całkowitego zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka, do dobrobytu i szczęścia narodu.*

Dziennikarze polscy stwierdzają, iż odchylenie to znalazło swój wyraz na łamach prasy polskiej, m. in. w pojmowaniu demokracji ludowej jako ostatecznego celu naszej drogi, a nie jako etapu przejściowego na drodze do socjalizmu, oraz w niedostatecznym zrozumieniu międzynarodowego charakteru obozu postępu.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. wzywa pracowników prasy do pełnego przezwyciężenia w swej pracy i postawie ideowej wszelkich pozostałości tych błędów i fałszywych teorii.

Dziennikarze polscy, związani wspólnotą pracy i dążeń z całym ludem pracującym widzą w bliskim już połączeniu PPR i PPS, w wyniku którego powstanie ideologicznie i organizacyjnie zjednoczona partia klasy robotniczej — najlepszą gwarancję niepowstrzymanego postępu społecznego, zabezpieczenie suwerenności gospodarczej i politycznej kraju w oparciu o przyjaźń i współpracę z czołową siłą postępu — ze Związkiem Radzieckim oraz krajami demokracji ludowej.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. wita środki i zarządzenia, *zmierzające do ochrony biednych i średnich chłopów przed wyzyskiem ze strony bogaczy i spekulantów wiejskich i stwierdza, że uchwały partii robotniczych i ludowych o mechanizacji rolnictwa i rozwoju gospodarki spółdzielczej na wsi wskazują milionowym rzeszom pracującego chłopstwa jedyną drogę ocalenia od nędzy, ciemnoty i wyzysku.*

Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy. RP. z radością wita powrót Prezydenta Bieruta do czynnej pracy w kierownictwie PPR, widząc w tym *symbol przodowniczej roli klasy pracującej, prowadzącej naród polski drogą demokracji ludowej do socjalizmu.*

Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. potępia jak najostrzej inspiratorów i wykonawców zbrodniczej napaści na grupę studentów, zajętych pracą naukową pod Sulejowem.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. stwierdza, że działalność i postawa reakcyjnej części kleru, zachęconego wrogim stosunkiem większości hierarchii kościelnej do naszego państwa ludowego — przyczyniły się do wytworzenia atmosfery, sprzyjającej tego rodzaju haniebnym wystąpieniom.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. stwierdza, że wydobycie pewnej części ludności wiejskiej z zacofania i ciemnoty, w której utrzymują wieś reakcyjne elementy kleru, wespół z bogaczami i spekulantami wiejskimi, jest jednym z najpilniejszych zadań, stojących przed prasą.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. jak najostrzej potępia kampanię oszczerstw i insynuacji przeciw krajom demokracji ludowej, przeciw Związkowi Radzieckiemu, prowadzoną już od dawna przez koła imperialistyczne na Zachodzie przy pomocy prasy, radia itp. wbrew uchwale Zgromadzenia Generalnego, potępiającej propagandę wojenną.

W związku z miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. wzywa ogół kolegów do jak najszerszej popularyzacji wszelkich zdobyczy najbardziej postępowej i przodującej nauki i kultury radzieckiej, która służy pokojowi światowemu i potrzebom najszerszych mas ludowych.

Górnik polski Jan Bartel

zabity przez policję Mocha

PARYŻ PAP. — W Merlebach w Lotaryngii został zabity podczas starcia z policją polski górnik Jan Bartel.

W chwili, gdy grupa górników zamierzała zmienić pikiety strajkowe przed szybem nr. 5 w Merlebach, oddziały policji uderzyły na strajkujących, bijąc ich kolbami i rzucając granaty z gazami łzawiącymi. Wielu górników zostało rannych. Bartel przewieziony do szpitala zmarł wskutek pęknięcia czaszki, spowodowanego uderzeniem kolby karabinu.

„Chicago w Wiedniu“

WIEDEŃ (PAP). — W ciągu ostatnich 48 godzin miały miejsce w Wiedniu 4 napady rabunkowe, dokonane przez żołnierzy amerykańskich. W dwóch wypadkach Amerykanie usiłowali obrabować sklep jubilerski w centrum Wiednia. Tylko w jednym wypadku policji wojskowej „udało się" aresztować sprawców. Prasa wiedeńska donosi o tych faktach pod tytułem „Chicago" w Wiedniu.

Budżet miasta Łodzi na rok 1949 - uchwalony

w trzecim czytaniu – przez Miejską Radę Narodową

W dniu wczorajszym odbyło się trzecie plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej celem zatwierdzenia budżetu miasta Łodzi na rok 1949.

Inż. Cyran zreferował sprawę kredytów na roboty interwencyjne z funduszów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Kredyty te otrzymywać się będzie na podstawie wniosków składanych za pośrednictwem Urzędu Zatrudnienia.

W dalszym ciągu obrad sprawozdanie Komisji Kontroli Społecznej z wykonania budżetu za rok 1947 złożył radny Szwedowski. Sprawozdanie zostało zatwierdzone przez Miejską Radę Narodową.

Doktód Cholewius omówił zamierzenia Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego w rozbudowie lecznictwa otwartego w Łodzi. Podkreślił on, że elementem zasadniczym jest tworzenie odpowiedniej sieci ośrodków zdrowia.

Następnie odbyła się debata generalna nad budżetem, w której zabrali głos przedstawiciele poszczególnych frakcji radnych, a mianowicie: z ramienia PPR — tow. Burski, PPS — tow. Sołtan, SD — ob. Świątkowski, SL — ob. Płażewski i ob. Rogoziński z ramienia Żydowskiego Komitetu.

Wszyscy mówcy stwierdzili pozytywny stosunek do preliminowanego budżetu, który uwzględnia przede wszystkim potrzeby świata pracy.

W odpowiedzi zabrali głos wiceprezydenci Sobol i Bugajski, podkreślając, że Zarząd Miejski weźmie pod uwagę wnioski Miejskiej Rady Narodowej i będzie starał się je wypełnić.

Następnym punktem obrad było trzecie czytanie budżetu, po którym nastąpiło głosowanie.

Rada zatwierdziła jednomyślnie budżet zwyczajny, zamykający się po stronie wydatków i dochodów sumą 2 miliardów 870 milionów złotych oraz budżet nadzwyczajny zamykający się sumą 1.909.397 tys. złotych.

Zarząd Główny Zw. Nauczycielstwa Polskiego

rozpoczął obrady plenarne we Wrocławiu

WROCŁAW (PAP). — W auli Uniwersytetu Wrocławskiego rozpoczęło obrady rozszerzone Plenum Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. W obradach, oprócz członków Zarządu Głównego i kierowników wydziałów zarządów okręgowych uczestniczył wiceminister oświaty prof. Henryk Jabłoński i przedstawicielka czechosłowackiego związku nauczycieli, p. Milada Cervena.

Porządek obrad obejmuje szereg zagadnień programowych i organizacyjnych ZNP. *Odbędzie się ponadto wspólne posiedzenie Zarządu Głównego ZNP z liczniejszą delegacją nauczycieli czechosłowackich,* na którym przedyskutowane zostaną zagadnienia z zakresu organizacji szkolnictwa, współpracy pedagogicznej i działalności związków nauczycielskich w Czechosłowacji i w Polsce.

Okrutny wyrok na patriotów madagaskarskich

wywołał falę oburzenia w całej Francji

PARYŻ (PAP). — Postępowa prasa francuska publikuje dalsze protesty przeciw wyrokowi śmierci na działaczy madagaskarskich. Biuro zarządu Unii Kobiet Francuskich zakłada *„protest publiczny przeciwko temu ohydnemu wyrokowi".*

Naczelny Komitet Francuskiej Partii Socjalistycznej apeluje do wszystkich republikanów, aby wymusili poszanowanie sprawiedliwości i przyczynili się do uratowania życia oskarżonym.

Radna Unii Francuskiej, Germaine Autissier wyraża przekonanie, *„że gniew ludu francuskiego obróci się przeciwko tym, którzy posuną się do popełnienia zbrodni na patriotach madagaskarskich".*

Socjalistyczny „Populaire" nazywa proces madagaskarski *„prawdziwym oszustwem"* i domaga się *„wszczęcia w całym kraju odpowiedniej akcji protestacyjnej".*

Nawet prawicowy „Aube" woła: „Nie wolno zabijać tych ludzi".

Sytuacja strajkowa we Włoszech

RZYM (PAP). — Strajk generalny, ogłoszony ostatnio w Forli na znak protestu przeciwko zwolnieniu dwóch członków rady zakładowej jednej z fabryk zakończył się pełnym zwycięstwem robotników.

Jerzy Korwin 51)

Zabójstwo Waldemara Glücka

Tadeusz ujął więc delikatnie wierzch marynarki Naci, ale mimo najwyższą ostrożność nie uniknął dotknięcia jej ramion. Pod jedwabiem bluzeczki pulsowało krwią niesłychanie ponętne ciało. Nacia drgnęła. Czuła ten nieśmiały, trwożny bardzo dotyk młodzieńca i dziwiła się, że organizm jej jakby przyjmował wezwanie przygody. „Miłość umarła — pomyślała błyskawicznie — ale ciało zawsze jest nienasycone“. Ręce inżyniera przesuwały się razem z marynarką wdłuż kręgosłupa i wywoływały przypływ podniecenia również i u niej. Gdy ostatecznie Tadeusz uporał się z rękawami marynarki, zwróciła się ku niemu twarzą, jak stwierdziła jej świadomość — a piersiami, jak zarejestrowała świadomość Tadeusza. Szybko więc powiesił marynarkę na krześle tak błyskawicznymi ruchami, że trudno je było obserwować i mając już wolne ręce znów wyprostowany stanął przed nią twarz w twarz, tak widziały jej oczy, patrzące niespokojnie w jego oczy — pierś w pierś, jak czuł to hamowanym płomieniem inżynier. Nie mógł się jednak zdecydować i Nacia bojąc się, że nieśmiałość zmoże żądzę Szymczyka, uśmiechnęła się do niego dość zachęcająco. Wtedy dopiero ogarnął ją ramieniem.

Wiedziała, że musi się coś podobnego stać między nimi już od pierwszych chwil poznania inżyniera i dlatego, choć w czasie tej krótkiej, jak dotychczas, wizyty wydarzenia galopowały za szybko, nie czuła żadnego w sobie oporu. Szymczyk w ramionach był bardzo silny, ledwie też zdołała mu się z nich wyrwać, lecz gdy zawiedziony nagle i zaniepokojony przystanął znów przy niej z niemym pytaniem na wargach, uspokoiła go powiedzeniem:

—Zdejmę bluzkę, aby się nie wygniotła.

Gdy po długim milczeniu zaczęła go nagle obdarzać pocałunkami i prosić niemal z płaczem, aby wyjechał z nią za granicę, gdzieś w głębi salonu dał się słyszeć huk przesuwanych mebli.

— To Anusia. O tej porze sprząta zawsze mieszkanie — wyjaśnił Tadeusz i widząc zakłopotanie w twarzy Naci, zdecydował szybko:

— Pójdę ją zatrzymać, a pani niechaj w tym czasie ubierze się i wyjdzie szybko z pokoju. Przy drzwiach jest zamek Yale, potrafi go chyba pani otworzyć.

Ubrał się sam szybko i ledwie zdążył na czas zastąpić drogę Anusi, która stała już w progu salonu i zmierzała do jego pokoju.

— Czy mogę cię prosić o pomoc? — zapytał — W schowku jest mój kufer, a ponieważ chcę wyjechać, trzeba go wyjąć i oczyścić.

Zawróciła i przeszła z nim przez salon i jadalnię, aż dotarła do drugiego przedpokoju od strony kuchennych schodów. Gdy zapaliła światło, bo przedpokój w kształcie długiego, ciemnego korytarza pogrążony był w całkowitym mroku, Tadeusz omal nie krzyknął z niespodziewanego wrażenia. Przy drzwiach kuchennych stał pan Maciej z miną tak bardzo zachmurzoną, jakby napił się octu i teraz cierpiał na wątrobę.

Pan Maciej nie mógł mieć humoru. Gdy dochodził bowiem do gmachu Ubezpieczeń od Ognia, poderwał się spod niego sportowy Buick konsula Darrego. Przy kierownicy siedział on sam, a obok — Walewski ledwie powstrzymał się od uczynienia w biały dzień na ulicy znaku Świętego Krzyża — czteroletnia Nacia. Pamiętał ją dobrze z tego okresu, wtedy byli przecież jeszcze z nieboszczką Teresą Grzybowską sąsiadami przez miedzę, ale Nacia jest już teraz dorosłą kobietą, skąd więc wzięło się to jakieś niezwykłe do niej podobieństwo dziecka! Stary Walewski przystanął wtedy nagle, bo przeszyła go ostrym bólem nowa myśl — a może było to dziecko Darrego i Naci? Tego jeszcze brakowało! Coś między nimi było zbyt bliskiego, ale raczej z dziedziny zwyczajnego szpiegostwa. Boże, jak ta Nacia upadła! Taki wstyd dla całej rodziny i to wszystko od śmierci Ryszarda. Pan Maciej ruszył dalej drobnym truchcikiem, który miał już wkrótce jego zażywną postać zanieść przez jezdnię tuż przed oblicze portiera. Obciągnął tużurek, mocniej przycisnął teczkę i z miną pełną godności przeszedł przez hall do gabinetu prezesa, grzecznie odpowiadając na ukłony woźnych i urzędników.

— A cóż to za mars na pana czole? — wykrzyknął prezes Meysztowicz witając Walewskiego.

— Mało to trosk spada na biednego człowieka...

— No, przesada, kolego, przesada! Siadajcie.

Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia służyło interesom byłego ziemiaństwa. Tacy właśnie ludzie, jak Walewski i Meysztowicz ulokowali w nim swoje kapitały i pilnowali ich starannie. Meysztowicz dawno już wycofał się ze wsi i dlatego zajmował stanowisko prezesa, że był ojcem świetnego, jak się okazało, pomysłu. To on zaprojektował całe przedsiębiorstwo i nakłonił kolegów do wpłacenia udziałów. Zasada zarobkowania była tu prosta, dywidendy szły dla akcjonariuszów, a posady obejmowali wyłącznie członkowie rodziny, w ten więc sposób w rzeczywistości powiększano dochód od wkładu jeszcze o miesięczne pensje urzędników. Meysztowicz był jak i Walewski zażywny, ale dużo roślejszy, przedstawiał się jeszcze okazale, z pańska. Cerę miał rumianą i włosy mocno przypruszone siwizną, co mu jeszcze znacznie dodawało godności. Prezencja jego doskonale pasowała do pełnionej przez niego funkcji, w każdym calu był, jak to mówiło się potocznie, reprezentacyjny.

(D. c. n.)

Feliks Podstawka do kuzyna na wsi

Kochany Macieju!

Z tym wiatrem toś, bracie, miał słuszną facię. Wieje on ostro „pod włos" kapitalistycznym pijawkom na wsi.

— Zupełnie jak w filmie kryminalnym — powiada moja Pelasia. I prawidłowo powiada, bo co raz to nowa heca na ekran publiczny się wydobywa. Z życia, ma się rozumieć, onych przeklętych wyzyskiwaczy.

Oto, na ten przykład, pewien bogacz w gmi nie Nowa Iniczna, pow. warszawski, najął biednemu chłopu kąt mieszkalny i część swojej stodoły. Dobrodziej, co? Ano, owszem, tylko, że tego suplikatora do pańszczyzny zaprzągł każąc mu za swoje „złote serce" 5 dni w miesiącu na swojej roli odrabiać.

A w gminie Kampinos, pow. Sochaczewskiego, to tak się bogacze „u góry" usadowili, że biednemu nie dadzą ani westchnąć. Tu trzeba przecie zaznaczyć, że mieszkańcy Kampinosa to bidacy, bo grunt piaszczysty, a gospodarka zniszczona przez wojnę i ostatnie powodzie. Należy im się przeto pomoc państwowa i samopomocowa czy nie? Należy. Ma sie rozumieć, że należy. Tylko, że jak biedniak po tę pomoc rękę wyciągnie — to figę dostaje zato bez trudności 35 tysięcy złotych przyznano bogatemu księdzu z Kozłów Biskupich.

A w powiecie Sokołowskim to się nawet zdarzyło, że były dziedzic, opasły obszarnik Zawadzki zajął... stanowisko prezesa Zarządo Gminnego Samopomocy Chłopskiej i przewodniczącego Gm. Rady Narodowej w gm. Repki. No, i jak to, do cholery, możliwe? A bo na pewno chłopi zawczasu tego faktu głośno nie okrzyczeli. Jakby to zrobili, to by facet odrazu na cztery wiatry wyleciał, a tak to zdążył sporo szkody narobić i w ogóle krwi ludziom na wsi popsuć, bo — przecie wiadomo — makę na swój młyn mełł i grandy różne kapitalistyczne wyczyniał.

Twój Feliks

Za mało jest położnych na wsiach!

Zagadnienie położnictwa na wsi staje się sprawą coraz bardziej palącą. Nie do pomyślenia jest, że dotychczas w większości gmin jedynym i bezkonkurencyjnym fachowcem w dziedzinie położnictwa jest „babka", która nie ma pojęcia o najprymitywniejszych zadaniach higieny.

Ostatnio we wsiach powiatu koneckiego: w Panowie, Czermnie, Rudzie Maleniecklej, Białaczewie, Skrzyszowie stwierdzono dużą liczbę zachorowań, a nawet wypadki śmierci matki czy dziecka skutkiem braku opieki lekarskiej w czasie porodu. W niektórych wsiach sprawa tak wygląda, że do najbliższej akuszerki odległość wynosi nie mniej niż 10 do 15 km.

Trudno w tej chwili domagać się, aby w każdej chociażby wiosce była dyplomowana akuszerka. Jest zupełnie jasne, że brak nam sił fachowych. Sądzimy jednak, że zagadnienie dałoby się rozwiązać gdybyśmy odpowiednio rozdzielili w terenie posiadany fachowy personel położniczy.

Konkretnie sprawę należałoby załatwić w ten sposób, aby akuszerki były na etatach samorządu i zobowiązane były do niesienia pomocy na określonym terenie. Opłaty za usługi oddawane przez położne winny być ustalone przez Rady Narodowe w zależności od stanu zamożności gospodarzy i powinny być odpowiednio zróżnicowane. Należałoby również rozwiązać trudności transportowe. Nie wystarczy bowiem, aby w gminie była położna. Trzeba, aby w każdym nagłym wypadku mogła ona przybyć z pomocą do chorej. Trzeba, by w tym celu porozumieć się z odpowiednimi instytucjami dysponującymi samochodami jak na przykład straż pożarna, spółdzielnia lub inne instytucje, albo też zobowiązać bogatszych gospodarzy do dostarczania w takim wypadku koni i wozu.

Przy takim postawieniu sprawy położnictwa na wsi uniknęlibyśmy wielu chorób, kalectwa a nawet wypadków śmierci wśród kobiet wiejskich i wśród noworodków.

Sprawa jest poważna i odpowiednie czynniki winny się nią zająć.

Śladem naszych artykułów

Winna jest Spółdzielnia w Czarnocinie!

W związku z listem zamieszczonym w Waszym poczytnym piśmie odnośnie braku nawozów we wsi Czarnocin Centrala Rolnicza w Łodzi wyjaśnia co następuje:

Każda spółdzielnia zobowiązana jest na czas zamówić nawozy w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Niekiedy jednak, gdy spółdzielnia gminna ma bezpośrednio na swoim terenie stację kolejową może i powinna zamówić nawozy bezpośrednio w Centrali Rolniczej.

W danym wypadku rolnicy gminy Czarnocin mogli pobierać nawozy sztuczne bezpośrednio ze stacji kolejowej w Czarnocinie.

W związku z tym stwierdzamy, że winę jedynie i wyłącznie ponosi Gminna Spółdzielnia w Czarnocinie, która na czas nie potrafiła zamówić nawozów.

L. Wodzinowski

Czytelnicy piszą

Bratoszewice nie mają straży

W Bratoszewicach znajduje się siedziba gminy. Nic dziwnego zresztą, wieś jest dość duża, znajduje się niemal w środku gminy i dlatego wybrano ją, ale jedno jest niezrozumiałe. Dlaczego mianowicie Bratoszewice nie posiadają straży pożarnej. I tak na przykład ostatnio w Bratoszewicach — Kolonii u ob. Obarka Franciszka wybuchł pożar, to na straż trzeba było czekać aż przybyła ze Strykowa, Głowna, a nawet ze Zgierza.

W rezultacie obora i stodoła wraz z dobytkiem poszły z dymem. Gdyby była straż na miejscu — straty niewątpliwie byłyby mniejsze.

Czytelnik

Straż w Rossoszycy pracuje dobrze

Nasza Straż Pożarna w Rossoszycy dobrze pracuje, organizując ćwiczenia i biorąc żywy udział w życiu społecznym naszej wsi. Ma do swej dyspozycji auto i motopompę.

Obecnie straż organizuje szereg imprez i zabaw, dochód zaś z nich przeznaczony zostanie na budowę nowj remizy strażackiej.

Samopomoc Chłopska w Brzeźnicy

Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w gminie brzeźnickiej powiatu radomszczańskiego, ma swą siedzibę w Dworszowicach Kościelnych i powstała ona w roku ubiegłym.

Spółdzielnia ta zorganizowała dwa fagazyny zbożowe we wsiach: Dubidze i Konstantynów. Zarząd tych magazynów zakupiły: 1.300 mtr. żyta i około 100 mtr. owsa. Poza tym zorganizowała cztery filie: w Dubidzach, Jankach, Ważnych Młynach i Wólce Prusickiej. Sprowadzono nawozy sztuczne: 50 ton tomasyny, 15 ton superfosfatu, 30 ton siarczanu amonu do spółdzielni w Dworszowicach Kościelnych i rozdzielono te nawozy pomiedzy rolników z terenu naszego powiatu.

Przejęto młyn gazowy wraz z tartakiem w gm. Brzeźnica, obsadzono go siłami fachowymi. Młyn ten miele od 10 do 70 mrt. na dobę, dostarcza światła elektrycznego obywatelom brzeźnickim. Spółdzielnia przeprowadziła całkowity remont młyna ponieważ młyn ten był zaniedbany przez poprzednich jego kierowników.

Ruda Maleniecka-wieś zaniedbana

Ruda Maleniecka (pow. Konecki) według twierdzenia czynników miarodajnych, posiada wszelkie dane, by stać się wsią wzorową. W Zarządzie Powiatowym Samopomocy Chłopskiej w Końskich poinformowano nas, że Ruda Maleniecka jest już wsią wzorową. Wiadomo jednak, że dziennikarze to ród ciekawskich, który nie wierzy na „słowo". Udajemy się więc do Rudy i oto okazuje się, że o ile ta wieś ma być „wzorową", to nie stanowi ona zbyt budującego przykładu. Bo proszę pomyśleć — wytypowano ją na wieś wzorową samopomocową jeszcze w 46 r. a do tej chwili nie ma bloku nasiennego, nie ma koła gospodyń wiejskich. Nie ma nic.

Owszem nominalnie istnieje koło Związku Samopomocy Chłopskiej, ale i na tym się sprawa kończy.

Gdy rozmawialiśmy na ten temat z obywatelem Kozłem, vice-prezesem ZSCh, który skądinąd jest gospodarzem uspołecznionym (prez. Stronnictwa Ludowego) usłyszeliśmy w odpowiedzi, że owszem jesteśmy w fazie organizacji. Ciekawe tylko kiedy tu się „zorganizuje" blok nasienny, skoro siew jest już prawie zakończony?

W Rudzie Malenieckiej mieszkają przeważnie małorolni gospodarze, którzy posiadają do 3 — 4 ha ziemi dałoby dodatkowe dochody rolnikom. Sądzimy, że zielarstwo czy nawet sadownictwo. Albo chociażby produkcja roślin oleistych lub włóknistych. Zresztą są i inne możliwości podniesienia opłacalności uprawy i w tym kierunku winna pracować Samopomoc Chłopska.

A oto inna sprawa. W Rudzie Malenieckiej istnieje Koło Ligi Kobiet, które zorganizowało się jeszcze w 1946 r. Ośrodek Zdrowia, który i obecnie jest czynny. Jak ośrodek pracuje trudno ocenić! Faktem jest, że Koło Ligi Kobiet zbierało się już od roku.

W Spółdzielni zapewniali nas, że prowadzony jest tu skup zbóż. Tymczasem dowiadujemy się, że gdy ob. Bogacki chciał sprzedać 30 metrów żyta, to nie było w spółdzielni pieniędzy na kupno!

Otręby wedug twierdzenia kierownika Spółdzielni zostały rozprowadzone. Chłopi jednak twierdzą, że leżą one na składzie w resztówce w Woli Fałkowskiej i nie są rozsprzedawane, bo magazynier „nie ma czasu".

To nie są wszystkie jeszcze ujemne fakty z Rudy Malenieckiej, ale i to wystarczy, by stwierdzić, że jest źle. A winni są zarówno sami gospodarze jak i władze powiatowe.

Czas nagli. Należy się tą wsią jak najszybciej zająć.

Rady gospodarskie

Wapnowanie gleb

Na temat wapnowania naszych gleb wiele już pisano. Niemniej sprawę tę należy ciągle poruszać, posiada ona bowiem duże znaczenie gospodarcze.

Wapno odgrywa w życiu rośliny wielką rolę. Jest ono przede wszystkim składnikiem pokarmowym dla roślin. Wprawdzie w glebie wapna trochę jest, są to jednak ilości nie wystarczające.

Wiadomo także ogólnie, że wapno ułatwia powstawanie specjalnej budowy gleby tzw. budowy gruzełkowatej. Gleba składa się z drobnych cząstek: pyłowych, gliniastych, piaszczystych, żwirowych może mieć budowę zbitą lub luźną. Rolnik dąży do tego, aby jego gleba nie była zbyt zbita, ani zbyt luźna, sypka. Właśnie pragnie on osiągnąć budowę gruzełkowatą tzn. taką, aby drobne cząstki glebowe zbiły się w większe jednostki samodzielne, wielkości mniej więcej jaja kurzego. Wtedy wewnątrz takich gruzełków znajdzie się woda a między gruzełkami powietrze. Ma więc roślina dwa konieczne składniki, decydujące o jej życiu: wodę i powietrze. Wapno właśnie sprawia, że gruzełkowata budowa glebowa, wytworzona przez rolnika na skutek czynności uprawowych, drogo kosztujących, jest trwała i to zarówno na glebach lekkich jak i ciężkich.

Nawożąc obornikiem bardzo często zależy nam na tym, aby ten obornik uległ rozłożeniu jak najprędzej i aby roślina mogła z niego uzyskać pokarm. Wapno obecne w glebie przyśpiesza właśnie rozkład obornika i sprawia, że próchnica staje się „słodka", tzn. taka do jakiej rolnik dąży jaka jest najpożywniejsza dla roślin.

Wreszcie powód najważniejszy. Szereg roślin uprawnych nie znosi gleb kwaśnych; do nich należą: lucerna, jęczmień, koniczyna, groch, buraki, rzepak, pszenica, niektóre warzywa i inne. Rośliny te zasiane na glebie kwaśnej nie wydadzą obfitego plonu mimo dobrego nawożenia i starannej uprawy. Dopiero wapnowanie sprawi, że kwasota glebowa zostanie usunięta i nie będzie szkodzić wrażliwym na nią roślinom. Nasze gleby są przeważnie kwaśne. Wyłamują się jedynie z pod tego tzw. rędziny lub borowiny, tzn. gleby wytworzone na podłożu wapiennym. Spotyka się je w Polsce głównie w paśmie Krakowsko-Wieluńskim i na Lubelszczyźnie. Większą zaś część Polski zalegają gleby kwaśne wymagające wapnowania.

Stwierdzamy więc, że nasze gleby wapnować należy, bo wapno: odkwasza glebę, ułatwia powstawanie budowy gruzełkowatej gleby, powoduje tworzenie się próchnicy słodkiej, stanowi pokarm dla rośliny.

Z nawozów wapiennych, które rolnik może nabywać przez Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, dostępne są: wapno palone mielone, wapniak mielony, miał wapienny mielony, miał wapienny odpadkowy. Poznajmy kolejno ich istotę, wartość, przydatność na różne gleby i różne rośliny.

Wapno palone mielone jest nawozem wapiennym, sporządzonym przez zmielenie kawałków wapna palonego z wapienników (czyli takiego, jakie gospodynie kupują do bielenia izb). Zawiera ono około 85 procent czystego wapna (tlenku wapnia). Nadaje się raczej na gleby cięższe, zlewne, a więc iły, sapy, gliny itp. Na gleby piaszczyste nie poleca się go. Stosuje się go około 400—800 kg. na hektar. Jest to ilość stosunkowo niewielka ale zważyć trzeba, że jest ono wysokoprocentowe. W działaniu jest dosyć ostre i przy nieumiejętnym wysiewie może szkodzić roślinom. Dlatego też wysiewu dokonać należy raczej jesienią, aby przez okres zimy wymieszało się i związało z glebą.

Wapniak mielony jest w działaniu łagodny, wolniejszy. Można go stosować na gleby lżejsze, a nawet całkiem lekkie i także wiosna bezpośrednio pod rośliny takie, jak: buraki, koniczynę, lucernę, groch. Oczywiście, że ilość wysiewu tego nawozu jest większa i wynosi od 800 do 1600 kg. na hektar.

Miał wapienny mielony podobny jest w działaniu do wapna palonego mielonego z tą jedynie różnicą, że ilość tlenku wapnia wynosi 50 procent. Stąd też dawka musi być zwiększona do 700—1400 kg. na hektar. Oczywiście nie będziemy go także stosować na gleby lekkie.

Miał wapienny odpadkowy różni się od ostatniego tym, że posiada masę zanieczyszczeń. Zanieczyszczenia te są najczęściej w grubych kawałkach. Spotkać się można z opinia rolników-praktyków, że miał odpadkowy jest niewskazany, bowiem ziemniaki zasadzone na polu wapnowanym tym nawozem ulegają w dużym stopniu parchowi. Prawdopodobnie jest to słuszne z powodu owych zanieczyszczeń. Ilość tlenku wapnia wynosi w tym nawozie 50 procent i stąd dawka wahać się powinna od 1000 do 1600 kg na jeden hektar.

Przy braku wapna nawozowego w Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej można sobie poradzić w ten sposób, że można kupić wapna palonego w kawałkach, przykryć ziemią na pewien okres czasu aż ulegnie ono rozlasowaniu i wtedy go rozsiewać. Oczywiście odnosi się to do okolic, gdzie są wapienniki. W pobliżu dużych cukrowni jako nawozu wapiennego używa się tzw. wapna defekacyjnego. Jest to produkt uboczny, odpadkowy przy produkcji cukru z buraków cukrowych.

Zachodzi teraz pytanie, kiedy najkorzystniej wapnować glebę? Najlepszą porą jest okres po żniwach, jakkolwiek można wapnować jak już było wspomniane, jesienią lub wiosną. Okres pożniwny jest jednak najkorzystniejszy, wtedy bowiem można wysiewać wapno po sprzęcie zbóż bezpośrednio na ścierniska i zaraz wykonać podorywki. Wapno dostaje się wtedy głębiej, dokładnie miesza się z glebą i wchodzi do niej jako składnik już związany chemicznie. O wapnowaniu jesiennym była już mowa wyżej. Wiosną dajemy wapno albo na rolę pod korzeń, albo pogłównie. Tak na przykład koniczyny i lucerny można zasilać wapnem w czasie ich wzrostu; należy je jednak zaraz po wapnowaniu pobronować.

Jeśli chodzi o sposób rozsiania wapna, to najważniejszymi zagadnieniami są tutaj: równomierność wysiewu oraz dokładne zmieszanie z glebą. Równomiernie wysieje się wapno jedynie siewnikiem do nawozów sztucznych. Oczywiście, że niezawsze ten siewnik jest. Z konieczności więc trzeba siać ręką; należy jednak dokonać tego równie uważnie, jak wysiewu zbóż lub nawozów sztucznych. Najlepiej więc byłoby siać na krzyż: wzdłuż i wpoprzek.

Inż. Eugeniusz Gorzelak

ŚLADAMI HIMMLERA I RIBBENTROPA

„Operacja X" – kuźnia szpiegostwa, terroru i dywersji

Gangsterskie metody amerykańskiego wywiadu w Europie

Przed kilku miesiącami przewodniczący komisji budżetowej Bridges przedstawił Senatowi USA do aprobaty projekt tzw. „OPERACJI X". Nazwa ta obejmowała obszerny plan ORGANIZACJI ROBOTY SZPIEGOWSKIEJ I DYWERSYJNEJ, skierowanej w pierwszym rzędzie PRZECIWKO ZWIĄZKOWI RADZIECKIEMU I KRAJOM DEMOKRACJI LUDOWEJ. Finansowanie „Operacji X" miało być finansowane bądź z funduszów specjalnych, bądź też ze środków, PRZEZNACZONYCH PRZEZ „PLAN MARSHALLA" NA — ODBUDOWĘ EUROPY.

Projekt senatora Bridgesa nie pozostał świstkiem papieru. W czerwcu odbywały się w Waszyngtonie narady przedstawicieli *wywiadu brytyjskiego* z czynnikami kierowniczymi *wywiadu amerykańskiego*, a w ich liczbie z osławionym *Johnesem F. Dullesem*, doradcą partii republikańskiej w sprawach polityki zagranicznej. W czasie obrad tych poddano dokładnemu omówieniu sprawę wykorzystania w krajach Europy Wschodniej różnego autoramentu *podziemnych elementów wywrotowych i ugrupowań opozycyjnych*. Po naradach w Waszyngtonie nastąpiły *narady we Frankfurcie nad Menem*. Brali w nich udział attaché wojskowi szeregu państw Europy, Bliskiego i Środkowego Wschodu, współpracownicy amerykańskiej służby wywiadowczej, a także byli generałowie niemieccy *Guderian i Halder*, postawieni przez Amerykan na czele restytuowanej niemieckiej organizacji wywiadu „Abwehr".

Równolegle do tej *tajnej narady*, zagadnienie organizacji pracy wywiadu amerykańskiego badała w USA specjalna komisja z udziałem Allena Dullesa, brata Johna. Allena Dullesa — kierownika z czasów ostatniej wojny filii szwajcarskiej centralnego organu wywiadu amerykańskiego (OSS) — łączą liczne więzy z *kołami reakcyjnymi Niemiec, Austrii, Włoch*. W czasie wojny werbował on w tych kołach swoich agentów, przygotowując realizację planów zastąpienia w państwach tych rządów niedwuznacznie faszystowskich przez rządy sfer reakcyjnych, noszących maskę „opozycyjności". W szczególności taki charakter miały stosunki Allena Dullesa z grupą Schachta — Canarisa — Jakuba Kaisera.

CENTRALA SZPIEGOSTWA I DYWERSJI

Skutkiem tych i szeregu innych narad była ta głęboka reorganizacja amerykańskiej służby szpiegowsko-dywersyjnej, o której podawał niedawno praski dziennik „Lidowa Demokracja". W Europie powstaje *specjalna centrala działalności szpiegowskiej, dywersyjnej i wywrotowej*, z trzema filiami — w *Szwajcarii, Stambule i Berlinie*. Filią szwajcarską będzie ponownie kierował Allen Dulles. Wszystkim trzem filiom za główne zadanie wyznaczono prowadzenie działalności wywrotowej *w państwach demokracji ludowej*.

Przy centralnym organie wywiadu amerykańskiego NSA (National Intelligence Authority) — stworzono *sekcję „I"* na czele z generałem Donowenem, szefem OSS z czasów wojny. Zadanie jej polega *na organizacji aktów terrorystycznych i dywersji w Europie*. Brytyjska „Intelligence Serwice" zakomunikowała o tych posunięciach wywiadom Francji, państwom Beneluxu, zalecając im wzięcie pod niezwłoczną obserwację wszystkich emigrantów z krajów demokracji ludowej, z tym, aby zwerbowane przez nich osoby zostały przekazane do dyspozycji nowego centrum amerykańskiej służby wywiadowczo-dywersyjnej w Europie.

O tych zbrodniczych planach imperialistów amerykańskich pisze otwarcie prasa amerykańska.

TAKTYKA PODZIEMNA

Czasopismo „United States news end world rapport" w kwietniu rb. umieściło wielki artykuł pod tytułem *„Taktyka podziemna w czasie „chłodnej wojny"*, w którym przedstawiło plan działalności przeciwko ZSRR i państwom demokratycznym ze specjalnym uwzględnieniem wykorzystania emigrantów, uchodźców itp. W połowie lipca znany amerykański obserwator wojenny, Baldwin, opublikował na szpaltach „New York Times'a" serię artykułów o reorganizacji i aktywizacji wywiadu amerykańskiego, podając m. in. i taką b. interesującą wiadomość. Na każdej mianowicie amerykańskiej *placówce dyplomatycznej* są zatrudnieni pracownicy „centralnego organu wywiadowczego", którzy korzystając z przywilejów dyplomatycznych używają do celów swych środków łączności, zastrzeżonych dla dyplomatów. Nie sposób tu nie przypomnieć ujawnionego przez proces norymberski *układu pomiędzy Ribbentropem a Himmlerem* w sprawie *analogicznego* wykorzystania placówek dyplomatycznych Niemiec, jako ośrodków szpiegowskich.

Utartymi ścieżkami nazistów kroczą organizatorzy szpiegostwa amerykańskiego w swym dążeniu *do tworzenia „piątych kolumn" w Europie*. Dziennikarze amerykańscy korzystający z gościnności krajów demokracji nie wstydzą się otwartego nawoływania do aktywizacji „piątych kolumn" i udzielania im bezpośredniej pomocy. I tak np. korespondent „New York Times'a" w Warszawie, Grusson, umieścił niedawno w swym piśmie korespondencję, w której stwierdził zupełne bankructwo i bezsiłę podziemia reakcyjnego w Polsce i potrzebę udzielania mu pomocy nie w dolarach, lecz *bezpośrednio w broni*.

Za „New York Times'em" nie pozostała w tyle i „New York Herald Tribune", która równocześnie umieściła wielki artykuł „ekspertów" do spraw wywiadu, braci Olsopp (współpracowników OSS z czasów wojny). Ci dziennikarze z nieprawdziwego zdarzenia, wyrazili żal, że dotychczas nie są wykorzystywani do czynności szpiegowskich i in. emigranci z krajów demokracji. Jak i Grusson, bracia Olsopp nawołują do wzmożenia działalności „piątej kolumny".

METODY GANGSTERÓW

Tego rodzaju publiczne wypowiedzi na stronach najbardziej „solidarnych" gazet amerykańskich coraz bardziej przekonywują, że imperialiści amerykańscy coraz otwarciej uciekają się do *metod gangsterskich* w stosunkach międzynarodowych, aby przynajmniej częściowo skompensować fiasko dotychczasowej polityki „chłodnej wojny" i szantażu w stosunku do ZSRR i państw demokracji ludowej. Brną oni coraz dalej *złowrogim szlakiem Himmlera — Ribbentropa*.

Działalność wywiadu amerykańskiego ujawniła wobec świata *nikczemne zamiary monopolistów*. Czujność jednak i zwartość szerokich mas ludowych jest zdolna do obalenia i likwidacji tych zbrodniczych planów reakcji amerykańskiej. Postawa mas ludowych Włoch i innych państw po zamachu na Togliatti'ego wykazała, że narody nie poddają się metodom prowokacji i że *siły pokoju unicestwiają złowrogie plany monopoli zaoceanicznych*.

M. Gus

(z rosyjskiego przetłumaczył W. B.

Wieści z ZSRR

NOWA PRACA UCZONEGO WAWIŁOWA

MOSKWA (PAP). — Znany fizyk radziecki, prezydent Akademii Nauk ZSRR, Sergiusz Wawiłow, zakończył wielką pracę o tzw. „Zimnym świetle". Nauka o zimnym świetle jest bardzo ważną dziedziną współczesnej fizyki i przyczyniła się w wielkim stopniu do zgłębienia tajników materii.

Sergiusz Wawiłow jest jednym z najbardziej zasłużonych na tym polu uczonych i praca jego, według powszechnej opinii fachowców, stanowi poważny krok naprzód.

OBWÓD NOWOSYBIRSKI WYKONAŁ PRZEDTERMINOWO PLAN DOSTAW ZBOŻA

MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka donosi o przedterminowym wykonaniu planu dostaw zbożowych przez obwód nowosybirski, który jest jednym z najważniejszych obwodów rolniczych Syberii.

Rolnicy tego obwodu dostarczyli państwu o 10 milionów pudów zboża więcej, aniżeli w roku 1947. Mimo to dostawy trwają w dalszym ciągu. *Obwód zobowiązał się dostarczyć ponad plan jeszcze 3 mil. pudów zboża.*

Nowe Koło Przyjaźni Polsko-Radzieckie

W lokalu Centrali Handlowej Ceramiki w Łodzi przy ul. Próchnika 5 odbyło się ogólne zebranie pracowników, na którym po zapoznaniu się ze statutem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej postanowiono jednogłośnie zorganizować Koło tegoż Towarzystwa na terenie Centrali.

Akces do Koła zgłosiło dotychczas 120 pracowników Centrali.

Wysuwanie kadr — to nie wszystko!

Robotników na kierowniczych stanowiskach należy otoczyć najtroskliwszą opieką

Jedną z największych zdobyczy demokracji ludowej w Polsce jest zagwarantowanie każdemu obywatelowi prawa do **awansu społecznego.** Dawniej wielu ludzi pomimo zdolności wrodzonych, inteligencji, pracowitości i różnych innych jeszcze zalet, nie miało przed sobą otwartej drogi w życiu, jeśli im tylko jednego brakowało — pieniędzy. Od tego, czy się miało bogatego lub biednego ojca zależało najczęściej, czy dziecko mogło zdobyć wykształcenie, a co za tym idzie, czy mogło zająć **należną mu z racji wrodzonych zdolności pozycję społeczną.** Dziś jest inaczej. Jest lepiej — choć trzeba stwierdzić, że nie jest jeszcze zupełnie dobrze. Tysiące zdolnych ludzi z ludu roboczego miast i wsi zajęło odpowiednie stanowiska w administracji państwowej, w wojsku, we wszystkich gałęziach życia gospodarczego. Tysiące synów robotników i chłopów pobiera nauki w szkołach średnich i wyższych przygotowując się do tego, by móc w przyszłości pracować na kierowniczej placówce.

Ale czy te tysiące ludzi pracy, wysuniętych na stanowiska ogromnie odpowiedzialne i gdzie wiele od nich się wymaga, znajdują taką pomoc i opiekę, na jaką zasługują.

Przemysł państwowy na przykład chlubi się i słusznie, tym, że **dziesiątki tysięcy nowowysuniętych pracowników zajęło już bardzo ważne, często decydujące stanowiska w administracji przemysłowej.**

Statystyka CZPWł. podaje, że w roku 1945było w przemyśle włókienniczym „wysuniętych" **1.158 osób.** Liczba ta wzrosła w roku 1946 do 1.917, w roku 1947 do 2.787, a w roku 1948 do 3. 115 osób.

A jeśli zanalizować te cyfry, to okaże się, że **nie dają one wiernego odbicia rzeczywistości.** Każdy wie, że ilość nowowysuniętych pracowników z roku na rok wzrasta, a tymczasem z przytoczonych cyfr wynikałoby coś wręcz przeciwnego, na przykład, że w roku 1948 wysunięto wszystkiego 328 osób. Wiadomo jednak, że w rzeczywistości ilość robotników wysuniętych na stanowiska kierownicze w roku bieżącym była znacznie wyższa.

Ta rzekoma niekonsekwencja ma swe źródła w tym, że **jednocześnie z przypływem nowych robotniczych kadr kierowniczych obserwować można częściowy ich ODPŁYW.** Wielu wysuniętych pracowników nie radzi sobie z trudnościami, opuszcza się w pracy i traci swoje dopiero co uzyskane stanowiska.

To, że ludzie odpowiedzialni za wysuwanie nowych kadr zadawalają się mechanicznym podawaniem cyfr sprawiło, że **straciliśmy z pola widzenia tak ważny współczynnik, jak odpływ części (i to dość znacznej) wysuniętych kadr.** Nie jest to jednak przypadkiem. Źródłem tego błędu jest fakt, że kierownictwo często nie przywiązuje dostatecznej wagi do zagadnienia kształcenia, wychowania i pomocy nowemu narybkowi.

Wielu z pośród wysuniętych na dyrektorskie czy kierownicze stanowiska robotników, nie znalazło odpowiedniego poparcia i straciło autorytet wśród podporządkowanych im przedwojennych specjalistów, między którymi nie brakło i byłych fabrykantów. Byli i tacy, co nie wywiązywali się należycie z nałożonych na nich zadań, a to dlatego, że nie zapewniono im możliwości kształcenia się.

Ludzie wysunięci na wyższe stanowiska pozbawieni byli tej pomocy, którą kierownictwo przemysłu obowiązane im było zapewnić.

Dopiero w roku bieżącym przystąpiono na nieco szerszą skalę do organizowania **kursów dokształcających dla nowych dyrektorów i kierowników.** Obejmują one jednak tylko drobny odsetek nowowysuniętych kadr. W dodatku do tej pory nie **rozpracowano należycie tematyki fachowej** dla tych kursów. Nic więc dziwnego, że nauka nie jest jeszcze należycie rozplanowana i nie daje spodziewanych skutków.

O finansach, o rentowności zakładów w naszym ustroju gospodarczym, o naukowej organizacji pracy mało kto z nowych kierowników coś wie. **Pracują więc poomacku i nic dziwnego, że rezultaty nie są najlepsze.**

Brak odpowiedniej literatury fachowej daje się również poważnie we znaki. **Prawie zupełnie pominięto bogate, 30-letnie doświadczenie przemysłu radzieckiego. Teoretyczne dzieła radzieckie o fundamentalnym dla nas znaczeniu, dzieła, wyjaśniające politykę socjalistycznego przedsiębiorstwa, nie zostały do tej pory przetłumaczone na język polski.**

Biblioteki fabryczne zaśmiecone są natomiast książkami angielskimi, amerykańskimi i t. p., których treść często w 80-ciu procentach poświecona jest sposobowi obliczania i podziału... dywidend towarzystw akcyjnych. Można sobie wyobrazić, co czytelnik, zwłaszcza niedostatecznie politycznie i fachowo uświadomiony, może wynieść z takiej książki.

Wysunięcie nowych kadr w naszym przemyśle to bardzo wielkie osiągnięcie, które kosztowało nas wiele trudu.

O wiele więcej wysiłków trzeba jednak włożyć w to, ażeby kadry te dojrzały w pracy i żeby naprawdę mogły wywiązać się z ciążących na nich zadań.

Ale jeśli to nam się uda, to osiągnięcia nasze będą bez porównania większe, a prawo do awansu społecznego stanie się prawem naprawdę niezłomnym.

W. Lemiesz

Cała Polska zwiedza

Wystawę Ziem Odzyskanych

W dniu 4 października zwiedziło Wystawę 17.595 osób. Przybyło 116 wycieczek, w tej liczbie 28 z Ziem Odzysk. Rekord miast pobiła Łódź, z której zorganizowano 23 wycieczki. Z Warszawy przybyło 14 wycieczek, z Krakowa — 9.

Największą ilość wycieczek (80) zorganizowały szkoły. Ponadto licznie przybyli członkowie Związku Samopomocy Chłopskiej i pracownicy Ubezpieczalni Społecznej. W dniu tym zwiedzało także Wystawę wielu delegatów, uczestników Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W dniu 5 października zwiedziło Wystawę 10.208 osób. Przybyły 84 wycieczki krajowe i 1 zagraniczna (wycieczka Misji angielsko-amerykańskiej).

Z wycieczek krajowych najliczniej reprezentowany był Dolny Śląsk (18 wycieczek Wrocław, Wałbrzych — Zw. Samopomocy Chłopskiej). Z Górnego Śląska przybyło 14 wycieczek (m. in. górnicy z Katowic i młodzież szkolna z Bytomia), z Warszawy przybyły 3 wycieczki (szkoła międzypartyjna i młodzież szkół zawodowych), z woj. warszawskiego przybyło 7 wycieczek, z Pomorza — 11 (m. in. Urząd Celny Gdynia, Kuratorium z Sopotu, młodzież szkolna z Oliwy), z woj. poznańskiego przybyło 9 wycieczek („Społem" z Leszna, młodzież szkolna z Wągrowca, młodzież akademicka z Poznania). Przybyły także wycieczki z Krakowa (7), z Łodzi (5), z Rzeszowa (3 — m. in. Związek Samopomocy Chłopskiej), z Kielc (3), z Lublina (3 — m .in. Zw. Samopomocy Chłopskiej), z Olsztyna—1 wycieczko. (aw)

Na półce z książkami

»DUMA PIECHURA«

Opowiadanie o żołnierzu radzieckim

W surowych ramach realizmu wojennego osadza Worobiow drobne obrazki, sceny i i epizody z życia żołnierzy Armii Radzieckiej, kładąc nacisk jednak nie na batalistykę w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz na reakcję i uczucia człowieka, wplecionego w koło zwykłych i niezwykłych spraw frontowych, będących nieraz jak gdyby osobliwą sielanką, zaś innym razem odbiciem i wzorem piekła.

Wśród szczęku oręża i huku armat, gdy najzwyklejsza powszedność ociera się często o bohaterstwo, a bohaterstwo staje się czymś codziennym i samo przez się zrozumiałym, żołnierz radziecki Wielkorus, Ukrainiec czy Białorusin (bo o nich pisze głównie Worobjow) ukazuje swe prawdziwe oblicze, nie tylko jako bojownik ofiarny i nieustraszony, lecz również i przede wszystkim jako człowiek dobry szczery, serdeczny, reagujący nieraz z bezpośrednością dziecka na to co przeżywać mu wypadło.

Worobjow jest z natury swych dyspozycji twórczych pisarzem - psychologiem, lecz swą dociekliwość psychologiczną opiera na gruncie spraw i uzależnień rzeczywistych, nie wdając się w dalekie zazwyczaj od życia spekulacje i domniemania odkrywców nieistniejących Ameryk. Szczęśliwe powiązanie rzeczywistości pisarskiej z przenikliwością obserwatora, który umie widzieć człowieka nawskroś wydaje mi się główną i nieprzeciętną zaletą narracyjnego stylu Worobjowa, stawiającego go obok najlepszych pisarzy radzieckich, odtwórców spraw i rzeczy wielkiej epopei wojennej.

Bolesław Dudziński

*) Eugeniusz Worobiow. Duma piechura. Tłumaczyła Marta Malicka. — Warszawa, Wyd. „Prasa Wojskowa", 1948, str. 144.

40-lecie pracy redaktora H. Lukreca

prezesa Zw. Zaw. Dziennikarzy RP

Na odbytym w tych dniach we Wrocławiu plenarnym posiedzeniu Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. uczcił rzadki w piśmiennictwie jubileusz 40-lecia pracy swego prezesa, red. Henryka Lukreca przyjętą wśród owacji uchwałą, że **„Prezes Henryk Lukrec dobrze zasłużył się dziennikarstwu polskiemu".**

Redaktor Henryk Lukrec rozpoczął pracę publicystyczną w roku 1908 w „Głosie" i „Prawdzie".

W latach 1909 — 10 był redaktorem „Społeczeństwa", jako najbliższy współpracownik uczonych i bojowników idei postępowych J. Wł. Dawida i Wacława Nałkowskiego.

Jako kurator spuścizny naukowej J. Wł. Dawida, przygotowywał jego prace do druku, a jednocześnie był jednym z prelegentów „Polskiego Radia".

W latach 1936 — 39 stanął na czele tygodnika „Epoka".

We wrześniu 1939 roku brał udział w obronie Warszawy, redagując wespół z Mieczysławem Niedziałkowskim pismo „Robotnik".

Przez cały czas okupacji działał w podziemiu warszawskim, stojąc na czele pism demokratycznych. Podczas powstania wydawał codzienny biuletyn, oparty na nasłuchu radiowym.

Za walkę o niepodległość i idee postępowe odznaczony został **„Krzyżem Grunwaldu"**, dwukrotnie orderem **„Zwycięstwo i Wolność"** oraz wieloma innymi odznaczeniami honorowymi. Jako pisarz — **„Wawrzynem Akademickim".**

Franciszek Jóźwiak (Witold)

Członek Biura Politycznego KC PPR

O czystość szeregów partyjnych*)

Partia — czołowy oddział klasy robotniczej, sztab kierujący walką o lepsze jutro mas pracujących, może wykonać swe zadania jedynie wtedy, gdy składa się z najlepszych i najofiarniejszych synów klasy robotniczej.

Polska Partia Robotnicza, zrodzona z walki polskiej klasy robotniczej, od pierwszej chwili swego istnienia zgrupowała w swych szeregach najbardziej uświadomionych i najofiarniejszych przedstawicieli mas pracujących miast i wsi, którzy poszli w bój o wyzwolenie społeczne i narodowe ludu polskiego. Lata bohaterskiej walki wsi z najeźdźcą faszystowskim, a potem lata walki z wrogiem klasowym, pracą nad odbudową zniszczonego kraju i budową nowego życia, słuszna generalna linia poltyczna partii, sprawiły, że wzrósł jej autorytet, że urosła ona do partii milionowej.

Szli do naszej partii najlepsi synowie klasy robotniczej, szli do partii naszej najbardziej wartościowi i aktywni chłopi i pracownicy umysłowi.

Dziesiątki tysięcy z tych członków partii, swą codzienną pracą i trudem zadokumentowało, że godni są miana członka partii klasy robotniczej.

Tysiące z tych członków partii wyrosło na odpowiedzialnych kierowników partyjnych i państwowych.

W okresie jednak, który nazwałbym okresem szeroko otwartych drzwi do partii, napłynęły, między tysiącami wiernych synów klasy robotniczej, niestety elementy, których nic nie wiąże ze sprawą walki klasowej, których nic nie wiąże z klasą robotniczą, których nic nie wiąże z partią.

Wślizgnęły się do naszej partii, klasowo obce elementy, dla których legitymacja PPR miała być zasłoną, za którą mogliby prowadzić swe osobiste, często nawet i bardzo brudne sprawy. Przyszli i tacy, którzy przy pomocy legitymacji partyjnej chcieliby zdobyć taki lub inny awans społeczny. Przyszli wreszcie i tacy, w celach których leżała wręcz wroga robota. Dziwnym by bowiem było, gdyby było inaczej.

Na nowym etapie zaostrzającej się walki klasowej, zagadnienie to nabiera specjalnej wagi i dlatego musimy ze szczególną troskliwością przyjrzeć się naszym szeregom. Każdy obcy człowiek partii, który wkradł się do jej szeregów, powoduje bowiem zmniejszanie jej gotowości ideologicznej, obniżanie autorytetu partii, zmniejsza jej gotowość bojową, rozkłada dyscyplinę partyjną, obniża poziom ideologiczny.

Obcym i wrogim w szeregach naszej partii jest w mieście kupiec, żyjący z wyzysku, właściciel większego warsztatu rzemieślniczego, eksploatujący siłę najemną, spekulant. Obcym i wrogim w szeregach naszej partii jest na wsi kapitalista wiejski, wyzyskujący mało- i średniorolnego chłopa, spekulant, złodziej. Obcym na odcinku robotniczym jest każdy przeciwnik wyścigu pracy, marnotrawca dobra publicznego, pijak nałogowy i złodziej. Obcym i wrogim jest zajadły nacjonalista i wróg Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Przenikanie do naszej partii gdzieniegdzie obcych i wrogich nam elementów, wyrosło na osłabieniu czujności partyjnej, zbyt tolerancyjnego stosunku do zagadnienia przyjmowania do partii błędnych koncepcyj prawicy o nieograniczonym wzroście partii.

Działo się często tak, że zapominano w ogóle, jakie są statutowe zasady przyjmowania do partii, zapominano o rekomendacjach, o publicznym przyjmowaniu przez całe koło partyjne. Zapominano często o tym, że koła partyjne powinny wykluczać tych członków partii, którzy na to zasługują. Robiły to często za koła Komitety Powiatowe lub Dzielnicowe, które nawet nie informowały o swej decyzji kół.

Dlatego też na obecnym etapie należy zaostrzyć czujność, przestrzegać zasad statutu w sprawach przyjmowania i wykluczania z partii, szeroko rozpowszechniać i stosować zasady krytyki i samokrytyki, a w pierwszym rzędzie podnosić poziom ideologiczny członków naszej partii przez pogłębianie znajomości nauk Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Jest to podstawowy oręż, który zahartuje nasze szeregi przed możliwością infiltracji obcej i wrogiej ideologii, wzmocni partię ideologicznie, wzmocni dyscyplinę partyjną i bojowość.

Przy oczyszczaniu naszych szeregów od ludzi obcych partii, należy jednakże przestrzegać przed przeginaniem pałki. Nie można dopuścić do sytuacji, w której by bezkrytycznie czyszczono partię dla popisania się cyframi, a szczególnie usuwano nie dość uświadomionych robotników i pracujących chłopów. Wobec błądzących należy stosować również metody umacniające dyscyplinę partyjną — nagany partyjne, upomnienia, usuwanie z odpowiedzialnej pracy partyjnej lub społecznej. Metody te należy stosować w pierwszym rzędzie w stosunku do tych, którzy klasowo związani są z naszą partią, ale zaniedbują swe obowiązki partyjne i służbowe, zbiurokratyzowali się, „obrośli w piórka", oderwali się od mas. Należy pomoc tym ludziom w naprawieniu błędów.

Walkę o oczyszczenie naszych szeregów prowadzić należy planowo, szybko i dokładnie. Nakłada to nie tylko wielki i odpowiedzialny obowiązek na nasze organizacje partyjne, ale na każdego szeregowego członka partii.

Stoimy przed wielkim historycznym zadaniem — zjednoczenia ruchu robotniczego. To wielkie dzieło będzie tym bardziej trwałe, jeżeli obie partie robotnicze pójdą do zjednoczenia ideologicznie zwarte i silne.

Walka o czystość szeregów partii to walka, w której każdy członek partii musi wziąć udział — to walka, która zapewni ruchowi robotniczemu zwycięstwo w walce o socjalistyczną Polskę.

*) Artykuł tow. Jóźwiaka przedrukowujemy z „Trybuny Wolności").

Radziecka kronika kulturalna

W Dżeskaganie (Republika Kazachska) rozkopano kurhan, w którym znaleziono skrzynię, zawierającą szkielet człowieka, liczący, zdaniem uczonych, przeszło 3 tysiące lat.

* * *

Akademia Architektury ZSRR zwołała do Swierdłowska konferencję naukową w sprawach, związanych z rozwojem masowego budownictwa mieszkaniowego na Uralu i na Syberii.

To i owo

Osiołkowi w żłoby dano

Jak ogólnie wiadomo, osioł ze znanej bajeczki Buridana padł ofiarą dziwnego niezdecydowania. Nie wiedział, biedaczek, od czego zacząć: od siana, które mu dano w jednym żłobie, czy od owsa, którego mu nosypano w żłób drugi. W rezultacie oślina „pośród jadła z głodu padła".

Sens moralny z powyższej bajeczki wyciągnęła ostatnio — Stolica Apostolska. Tak się bowiem złożyło, że w związku z nadchodzącymi wyborami „prezydenckimi" w USA o pomoc Kościoła Katolickiego stara się: 1) Truman (kandydat partii tzw. demokratycznej) oraz 2) Dewey (kandydat partii tzw. republikańskiej). Oczywista, pomocy tej nie podobna uzyskać na „piękne oczy" czyli bezinteresownie. Truman obiecał bodajże 12 milionów, Dewey — 15 milionów. „I to wabi i to nęci". Watykan nie zawahał się: obiecał co prawda pierwotnie udzielić poparcia amerykańskiej partii demokratycznej (12 milionów dolarów), ale, gdy nadeszła oferta Dewey'a, zawarł porozumienie z przedstawicielami republikanów (15 milionów dolarów). Truman jest podobno b. rozżalony i oburzony. Niesłusznie. Przecież zwykła arytmetyka mówi, że 15 milionów jest więcej, niż 12 milionów.

Zamienił stryjek...

Organizacja Narodów Zjednoczonych, nie czując się zbyt swobodnie na terenie Lake Success (USA) przeniosła swe obrady do pałacu Chaillot w Paryżu. Niestety, i tu — na rozkaz Marshalla — został uformowany specjalny legion „stuprocentowych Amerykanów", których zadaniem jest szpiegowanie pracy, działalności i kontaktów ze społeczeństwem wszystkich pracowników ONZ w Paryżu (tłumaczy, maszynistek, dziennikarzy i... członków cudzoziemskich delegacji).

— Zamienił stryjek laseczkę na kijek — mówią ci wszyscy członkowie i współpracownicy ONZ, którym „oko amerykańskie" wyłazi po dziurki od nosa. — Nawet w restauracji pałacu zamiast „sznycla po wiedeńsku" dostaje się „SZPICLA PO AMERYKAŃSKU"...

Demokracje Ludowe zdają egzamin życia

Sukces planu 2-letniego w Czechosłowacji

Do sekretariatu premiera Zapotockiego napływają z całego kraju telegramy od robotników znacjonalizowanych fabryk, oznajmiające o wypełnieniu planu 2-letniego. Przychodzą także sprawozdania od rolników, donoszących o dostawie swoich kontyngentów. Komitet narodowy wsi Kojetice w Morawach podał do wiadomości, że rolnicy miejscowi przekroczyli wysokość wyznaczonych kontyngentów zboża o 18 proc., obiecując zwiększyć jeszcze ilość dostaw. Upaństwowione zakłady radiowe Tesla wykonały już swój plan dwuletni, wyprodukowawszy 340 [illegible]18 radioodbiorników. Robotnicy zakładów stalowych im. Klementa Gottwalda w Brnie osiągnęły swój plan w dniu 20 września, a zakłady Bata w Zgrucu — dniu 18 września.

Czechosłowacki plan dwuletni kończy się z dniem 20 października br.

FAMILIA

czyli o stosunkach w P.Z.W.D. - Przemysłu Włókienniczego

Zło, które trzeba wyrwać z korzeniami

„Familia", o której chcę opowiedzieć, nie należy ani do „dwustu rodzin" rządzących Francją, ani do tych kilkuset, rządzących Ameryką i prawdopodobnie nie ma w swych żyłach nawet kropli krwi z owych naszych polskich, niesławnej pamięci „familii", Zamoyskich czy Potockich, które trzęsły kiedyś Rzeczpospolitą szlachecką. Familia, o której chcę opowiedzieć, to najzwyklejsi w świecie śmiertelnicy, zamieszkali u nas w Łodzi, a nawet na jej przedmieściach, a mimo to mający w swoim, wyłącznym niemal władaniu poważne przedsiębiorstwo państwowe, *Państwowe Zakłady Wyrobów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego.*

Familii tej trzeba przyznać jedno: posiada ona dużo, o wiele nawet za dużo, zmysłu praktycznego i sprytu. Obejmuje zasięgiem swych wpływów — a prawdopodobnie i interesów — poza krewniakami dość szeroki krąg różnych przyjaciół, kumotrów, znajomków i różnych protektorów.

Kombinat, który stał się jej siedzibą — żeby nie użyć brzydkiego słowa folwark — powstał w początkach bieżącego roku z połączenia 4-ch mniejszych fabryk, to jest fabryki czółenek, dwóch fabryk szpulek i fabryki szczotek. Zacznijmy od głowy kombinatu i prawdopodobnie głowy familii, dyrektora naczelnego, pana Kozłowskiego. Ten urządził się po prostu sielsko-anielsko: szwagier — pan Józefiak, jest inspektorem kontroli technicznej kombinatu, jedna siostra jest kontystką w buchalterii, druga siostra — krawcową kombinatu, jeden kuzyn, p. Styczyński, jest dyrektorem fabryki szczotek, drugi kuzyn, p. Bednarski. — kierownikiem aprowizacji, trzeci kuzyn — jako inicjatywa prywatna — naprawia samochody kombinatu.

Możliwie, że ten łańcuch pokrewieństwa rozciąga się o wiele dalej — na różne odgałęzienia drugiego czy trzeciego pokolenia. zbadanie jednak tego zmuszeni jesteśmy zostawić czynnikom bardziej „fachowym". Dla tych że czynników zostawiamy również zbadanie, jak wygląda współpraca i wzajemna kontrola w tym rodzinnym gronie. My ze swej strony podajemy tylko jeden mały „kwiatek": siostra — krawcowa, pracująca rzekomo dla kombinatu, „urzęduje" w Rudzie w odległości ładnych kilku kilometrów od najdalej na południe wysuniętego oddziału kombinatu. Za uszycie sukienki bierze nie więcej, niż 2 tysiące zł. Ani odległość, ani ceny nie odgrywają jednak w tym wypadku żadnej roli, gdyż fabryczna krawcowa uszyła w pierwszym miesiącu swej działalności, to jest w lutym br. kilka sztuk odzieży dla następujących klientów: 1. dla swego brata — dyrektora naczelnego, 2. dla swej siostry — kontystki, i 3. dla ...swego męża, inspektora kontroli technicznej. W następnych miesiącach na koncie figurują ci sami mniej więcej klienci w różnych wariantach plus od czasu do czasu jakiś pracownik biurowy.

Drugi z kierowników kombinatu, dyrektor techniczny, inż. Szandurski, ma wprawdzie fabryczną „bazę rodzinną" bardzo skromną, bo tylko jedną siostrę w wydziale pracy i płacy, ale... ale, że dla siostry pana dyrektora muszą przecież być względy, więc kierownik tego wydziału rozdzielił swój warsztat pracy na dwa sektory — jeden — jako wydział pracy — zostawił pod swoim kierownictwem, a drugi, jako wydział płacy, zostawił dla siostry dyrektora (oczywiście z odpowiednią dla stanowiska kierowniczki wydziału grupą uposażeniową 5 a).

A teraz przejdźmy nieco na peryferie, to znaczy do *przyjaciół, kumotrów i znajomków.* Czytelnicy nam wybaczą, że sięgniemy tutaj troszkę do niedawnej przeszłości kombinatu. Gdy w początku br. w momencie pierwszych kroków komasacyjnych, zawitała do fabryki czółenek inspekcja z Dyrekcji Artykułów i Tkanin Technicznych, zastała tu stan taki, że właściwie już wtedy Komisja Specjalna miała by tu bardzo wdzięczne pole do działania. Inspekcja wykryła iż sprzedawanie czółenek bez zleceń (jakimś prywatnym osobom z różnych krańców Polski) i poważne nieścisłości w rozjazdach autami fabrycznymi i różne niedokładności z oliwą i benzyną, a wreszcie najważniejsze: w listopadzie 1946 roku zakupiono tu tak zwaną gryzarkę nr 8014 za 87.120 zł i drugą gryzarkę nr 8042 w styczniu 1948 roku za 176 tys. zł. Gryzarki te nie nadają się absolutnie do produkcji czółenek, lecz raczej do robót budowlanych. Podobnie i zakupione w styczniu br. za sumę 249.200 zł dwie wiertarki pasowe (nr 9029 i 9030) pozostały nieczynne, gdyż miały za małe obroty.

Dyrektorem naczelnym Fabryki Czółenek przed komasacją był pan inż. Szandurski, obecny dyrektor techniczny kombinatu, zaś dyrektorem administracyjno-handlowym — niejaki pan Rzeziński. Na tego ostatniego spadł jakoś — trudno nam orzec dlaczego — główny ciężar zarzutów po wspomnianej wyżej inspekcji. Pan ten miał nawet przez jakiś czas przerwę w pracy, miał jakieś śledztwo w dyrekcji branżowej, ale koniec końców wylądował jako... kierownik działu inwestycji kombinatu. Przyjaciele-dyrektorzy chcieli go nawet zrobić dyrektorem administracyjno-handlowym, lecz przeszkodziły temu czynniki fabryczne, pozostające poza sferą wpływów rodzinno-kumoterskich.

Jak pracuje pan Rzeziński na swym nowym stanowisku, trudno nam orzec, bardzo dziwnym jednak wydaje nam się fakt, że zainstalowana w jednej z fabryk kombinatu wentylacja okazała się jakoś niezdatna do użytku i — jak twierdzą robotnicy — niektóre jej części walęsają się już po podwórzu fabrycznym. Czyż tylko dzięki fatalnemu zbiegowi okoliczności „wpadunek" z wentylacją przypomina do złudzenia historię z gryzarkami i wiertarkami w Fabryce Czółenek?

Pozwolimy sobie opowiedzieć o jeszcze jednym kumotrze: przez jakiś czas pracował w kombinacie w charakterze kierownika wydziału finansowego niejaki pan Zajęcki. Nie wiadomo, jakie więzy łączyły tego pana z dyrektorem naczelnym, faktem jest jednak, że pan ten przez spory kawał czasu zwalniany bywał z pracy w dni sobotnie, bo... musiał załatwiać stale jakieś swoje interesy w Warszawie.

Sobotnie te podróże skończyły się również na skutek interwencji czynników „nie familijnych". Nie to jednak jest najważniejsze. Otóż wspomniany wyżej pan Zajęcki stanął przed perspektywą utraty swego stanowiska kierownika, gdyż wydział finansowy został zlikwidowany.

W kierownictwie kombinatu panuje jednak przyjaźń i idealna współpraca, toteż dyrektor naczelny orzekł: „musimy Zajęckiego jakoś ulokować". Wysłano wobec tego dyrekcji branżowej wniosek o mianowanie pana Zajęckiego głównym księgowym z zachowaniem dotychczasowej grupy uposażeniowej, z równoczesnym przeszeregowaniem w dół dotychczasowej głównej księgowej i jej współpracowników. Wniosek ten został przez dyrekcję branżową zaakceptowany, lecz — jako że wypadki chodzą po ludziach — znów zabrał głos czynnik nie rodzinny i pan Zajęcki głównym księgowym nie został.

Od czegóż jednak spryt i wzajemna pomoc? Dyrekcja kombinatu znalazła dowcipne wyjście z sytuacji: w dziale księgowości zaimprowizowano z miejsca sekcję finansową i pan Zajęcki został jej kierownikiem, nie tracąc nic ze swojego uposażenia. Do całej tej historii warto dodać jeszcze jeden bardzo pikantny szczegół: jeszcze przed „zmianą warty", a raczej biurka, do dyrekcji branżowej poszedł wniosek o mianowanie komisarzem oszczędnościowym kombinatu pana Zajęckiego, wniosek, który można by zakwalifikować, jako arcydzieło sztuki dyplomatycznej, bo podpisany przez dyrektora Kozłowskiego i... samego pana Zajęckiego. Dla zatuszowania bezczelności, pan Zajęcki podpisał się zupełnie nieczytelnie. Ten kunszt dyplomatyczny został uwieńczony powodzeniem — pan Zajęcki jest komisarzem oszczędnościowym kombinatu.

Jak wyglądają te oszczędności i jak pan Zajęcki radzi sobie z dwiema funkcjami, trudno nam orzec. Zbadają to zapewne — jak zresztą i całokształt stosunków panujących w kombinacie — czynniki miarodajne. A warto, by zbadały to bardzo solidnie — wzdłuż i wszerz i w głąb... i wzwyż.

Zło trzeba wyrwać z korzeniami.

H. Wiśniewska

nterpelacje naszych Czytelników

Czy to wolno?

Towarzyszu Redaktorze!

Dawno już zbieram się napisać do „Głosu Robotniczego" w różnych sprawach, ale staje mi na przeszkodzie zawsze brak czasu. Dziś jednak po przeczytaniu w „Głosie Robotniczym" artykuliku pt. „Spekulantom i panikierom pod uwagę", postanowiłem skreślić kilka słów do tow. Redaktora w sprawie ostatniego braku cukru i soli. Jest teraz godz. 11.30. 5 razy już byłem od godz. 8-ej na ul. Rzgowskiej przed spółdzielnią i zawsze widzę te same osoby tkwiące w ogonie przed spółdzielnią za cukrem i solą. Nieroby mają czas — a robotnik nie może dostać się do sklepu. Jest na to rada i to całkiem prosta. Przecie to całkiem proste. Sprzedawać się powinno w spółdzielni cukier i sól przede wszystkim członkom spółdzielni i właścicielom legitymacji tramwajowych, a więc pracującym. A nierobom, co chcą panikę wywołać, nie wolno sprzedawać dużych ilości produktów na zapas. Niech się zastanowią nad tymi sprawami kierownicy PSS. I niech wyciągną odpowiednie wnioski. Wstąpiłem dziś do sklepiku prywatnego. Jakaś babina prosi 3 kg soli. „Po co wam babko, 3 kg soli" — pytam. „A co nie był pan w niedzielę w kościele, nie słyszał pan, jak ksiądz mówił, że ta chmura, co żeśmy przez 6 lat przeżyli, to jest niczym wobec tej chmury, która teraz do nas idzie?" — odpowiada babina pytaniem na moje pytanie. A no tak, ksiądz każe wiernym zaopatrywać się w cukier i sól... Czy to wolno komukolwiek siać panikę bezpodstawną, dezorganizować naszą gospodarkę, a biednym babkom macić w głowie?

B. Kubis

Stary tkacz z PZPB Nr 1

Uwaga, młodzieżowcy z PP „Film Polski"

Zarząd Sekcji Młodzieżowej przy Zw. Zaw. Prac. Filmowych, Oddział w Łodzi, zawiadamia wszystkich młodzieżowców z terenu Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski", iż dnia 10 października br. o godz. 9-ej rano w Świetlicy Związku przy ul. Żeromskiego 100 odbędzie się ogólne zebranie młodzieży. Obecność wszystkich młodzieżowców od lat 15 do 25 obowiązkowa!

Głos Kobiet

Gdy matka-robotnica jest zatrudniona na nocnej zmianie — dla dania jej możności pełnego wypoczynku i odjęcia troski o dziecko — należy otoczyć dziecko odpowiednio zorganizowaną opieką

Kącik dobrej matki

Jak kąpać niemowlę

Niemowlęta powinny być codziennie kąpane. Od tej zasady nie wolno matce odstępować, chyba, że dziecko jest chore, ma temperaturę i kąpiel mogłaby wpłynąć źle na stan jego zdrowia.

Kąpiel dziecka powinna się odbywać stale o tej samej porze, najlepiej wieczorem przed ostatnim karmieniem nigdy zaś po posiłku. Stała kąpiel w ciepłej wodzie usuwa zanieczyszczenia i całodzienny brud pozwalając skórze dziecka na normalne oddychanie. W razie zaniedbania kąpieli na skórze niemowlęcia powstają różnego rodzaju wypryski i zaczerwienienia.

Głowa dziecka powinna być starannie zmywana codziennie wodą z mydłem, jeśli ten zabieg nie jest dokonywany powstaje łupież który po pewnym czasie zamienia się w strupki i wywołuje tak zw. ciemieniuchę (silne podrażnienie skóry). Jeśli dziecko przez parę dni nie może być kąpane wówczas, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się łupieżu główkę dziecka w tych miejscach należy smarować oliwą. Dziecko powinno być kąpane w wodzie o temperaturze 35 — 37 stopni. Przed kąpielą osoba kąpiąca dziecko powinna temperaturę wody mierzyć termometrem, mierzenie ciepłoty wody ręką albo łokciem przeważnie zawodzi. Niewłaściwa temperatura wody powoduje niechęć dziecka do kąpieli, powoduje w czasie mycia jego krzyk i płacz. Każde zdrowe i we właściwej temperaturze kąpane dziecko lubi ten zabieg i z przyjemnością mu się poddaje.

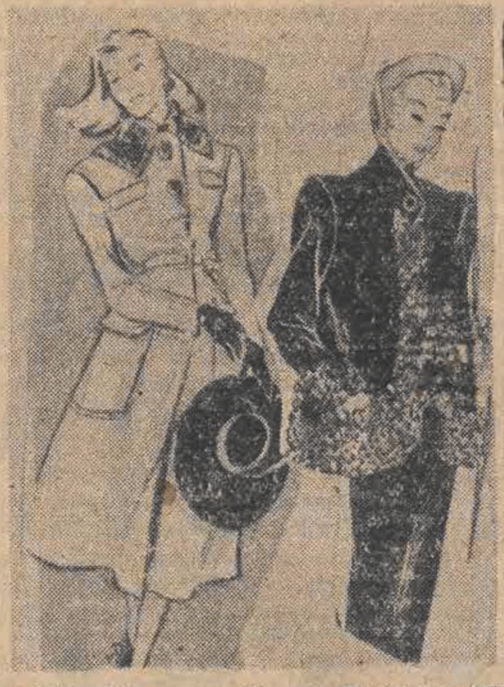
Do kąpieli dziecka powinna być przeznaczone specjalne naczynie, które nie może być używane do żadnych innych celów gospodarskich. Może to być zarówno wanienka cynkowa, emaliowana jak i drewniana. Przed kąpielą dziecka należy zawczasu przygotować prześcieradło kąpielowe rozłożone na stole, komplet pieluszek, kaftanik i koszulkę, oraz puder. Operację umycia dziecka przeprowadzimy najlepiej na stole. Twarz przetrzemy mokrą myjką, a całe ciało i to zarówno głowę, ręce nóżki i tułów szybkimi ruchami namydlimy. Następnie dziecko przenosimy do wanienki gdzie je z mydła opłukujemy.

W wodzie dziecko powinna spoczywać na przegubie lewej ręki podtrzymujemy je palcami pod lewą paszką, plecy i główka dziecka oparta jest na przedramieniu i przegubie dłoni. Podtrzymując dziecko lewą ręką, prawą zmywamy mydło z głowy i z całego ciała uważając, ażeby woda nie dostała się do ust bądź oczu dziecka.

Po kąpieli dziecko zawijamy w prześcieradło kąpielowe i obsuszamy starannie. Następnie pudrujemy wszystkie fałdy i zagięcia skóry, ubieramy dziecko w czystą bieliznę i szykujemy do ostatniego karmienia i snu. Kąpiel działa doskonale na układ nerwowy i krążenie krwi, po kąpieli dziecko śpi mocnym snem, aż do rana.

Jak się UBRAĆ





Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym czytelniczkom modele kostiumów jesiennych, płaszcza zimowego, oraz ubiorów przeznaczonych dla dziewczynek.

Tegoroczne kostiumy jesienne mają żakiety przybrane futrem. Do żakietów kostiumowych luźnych o plecach lekko kloszowych moda przewiduje spódnice bardzo wąskie, natomiast do żakietów wciętych obowiązują spódnice kloszowe lub też plisowane w „słojki". W naszym klimacie należałoby jednak do żakietów wciętych zastosować także spódnicę niezbyt szeroką, gdyż taka spódnica nie daje ciepła.

Tej zimy modne płaszcze przeważnie są dopasowane w pasie i zlekka dołem poszerzone. Na sporządzenie okryć zimowych używać będziemy tkaniny o barwie dość ciemnej. Wpłynie to niewątpliwie na praktyczność noszonej odzieży, gdyż materiały jasne zimą ulegają bardzo szybkiemu zabrudzeniu.

Sukienki, które widzimy na załączonym rysunku przeznaczone dla dziewczynek to modele tzw. przeróbkowe. Do spódniczek połączonych ze staniczkami noszone być powinny w dni jesienne jasne bluzeczki, zimą zastąpione przez sweterki wełniane. Na sporządzenie tych sukienek z powodzeniem wykorzystane być mogą wyrośnięte stare sukienki wełniane lub też sukienki, których rękawy uległy zniszczeniu.



DONIOSŁE ZADANIE SPOŁECZNE

GDY MATKA PRACUJE W NOCY

należy zapewnić opiekę jej dziecku

W związku z przestawianiem się szeregu placówek przemysłowych na pracę nocną staje przed nami zagadnienie **udziału kobiet w zmianach nocnych.** Sprawa ta łączy się z koniecznością objęcia należytą opieką **małego dziecka** robotnicy zatrudnionej w nocy.

W prawdzie z pracy nocnej są zwolnione matki dzieci małych (do 18 miesięcy) ale matki dzieci starszych nie mogą być eliminowane ze zmian nocnych, odbiłoby się to bowiem szkodliwie zarówno na wydajności naszego przemysłu jak i na interesach samych kobiet pracujących.

Praca nocna nie szkodzi kobiecie, o ile ma ona możność pełnego wypoczynku w czasie dnia. Wypoczynek ten jednak nie może być traktowany, jako dorywcze dwu lub trzy godzinne przespanie się, lecz oparty być powinien o normalny kilkugodzinny sen. Ażeby matkom, pracującym w nocy, ten normalny odpoczynek był zapewniony, dziecko jej powinno w tym czasie być **pod opieką żłobka lub przedszkola.**

Praca nocna kobiet rozpoczyna się w godzinach wieczornych koło godz. 9-ej i trwa do godz. 5-ej lub pół do szóstej rano. W tym czasie dzieci matek mieszkających samotnie powinny znajdować się w żłobku lub w przedszkolu fabrycznym. Matka idąc na noc do pracy nie może dziecka pozostawiać zamkniętego w mieszkaniu na klucz. Dlatego też tak żłobki jak i przedszkola muszą być czynne w czasie pracy nocnej matek i przyjmować dzieci na wypoczynek nocny. Równocześnie pamiętać należałoby o tym, że matka udająca się z fabyki do domu w godzinach wczesno porannych nie powinna dziecka pozostawionego na noc zabierać ze sobą do domu, gdyż po pracy należy jej się sen. Na przeciąg następnych 8 godzin dziecko jej pozostawać powinno w przedszkolu lub żłobku, co będzie gwarancją jej pełnego wypoczynku. Dopiero około godziny 14-ej robotnica dziecko swe powinna zabrać ze żłobka gdyż kompletny wypoczynek został jej zapewniony i może wolne godziny dnia poświęcić zarówno opiece nad swym dzieckiem, jak i niezbędnym czynnościom gospodarskim.

Niewątpliwie, wiele spośród kobiet zatrudnionych na zmianę nocną w fabryce wysunie propozycję pozostawiania swych dzieci na opiece żłobka lub przedszkola fabrycznego przez pełne 24 godziny. O motywację nie będzie trudno będą nimi niewątpliwie trudności związane z jazdą po dziecko do żłobka lub przedszkola i konieczność jego powtórnego odwożenia wieczorem, oraz związane z tym koszty. Argumenty te jednak będą pozbawione słuszności, gdyż dziecko nie może być odrywane od opieki matki i od życia w środowisku rodzinnym.

Żłobek i przedszkole powstały w tym celu, by dziecko matki pracującej miało w godzinach jej zatrudnienia jaknajlepszą opiekę. Nie wolno jednak robotnicom-matkom rozumować w ten sposób, że żłobek lub przedszkole ma je całkowicie wyręczać w funkcjach — opiekunki i wychowawczyni. A niestety wiele kobiet pracujących widząc olbrzymie odciążenie jaki stwarza żłobek lub przedszkole, chętnie by cały ciężar swych matczynych obowiązków przerzucić chciało na te instytucje. Wobec pracy robotnic-matek w nocy należy zapewnić ich dziecku opiekę tak w czasie pracy matek jak i w godzinach wypoczynku. Nie można jednak kobiet zatrudnionych w nocy zwalniać od opieki nad własnym dzieckiem.

W związku z pracą nocną kobiet cały szereg żłobków i przedszkoli będzie musiało przeorganizować swój dotychczasowy system pracy. W pierwszym rzędzie stosuje się to do placówek opieki nad dzieckiem działających przy zakładach fabrycznych. Istnieją jednak w naszym mieście żłobki i przedszkola prowadzone dotychczas przez Zarząd Miejski i RTPD dla dzieci kobiet zatrudnionych w drobnym przemyśle i innych zawodach pracujących dotychczas w ciągu dnia.

Przejście całego łódzkiego drobnego przemysłu na pracę nocną w konsekwencji wysuwa konieczność przystosowania i pracy przedszkoli i żłobków miejskich i prowadzonych przez RTPD, do działalności w godzinach nocnych.

Wiele bowiem kobiet zatrudnionych w przemyśle drobnym, prywatnym będzie musiało korzystać z pomocy tych instytucji w godzinach nocnych oraz w godzinach swego wypoczynku. Dlatego też już dzisiaj właściwe ogniwa Zarządu Miejskiego oraz Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci musi pomyśleć o stworzeniu opieki nad dzieckiem kobiety pracującej na nocnej zmianie.

Kawczakowa

Doceniamy przyjaźń Zw. Radzieckiego

Głos wsi polskiej przez usta wiejskiej gospodyni

Elżbieta Loreńczyk ma wokół głowy ciasno zaplecione warkocze i przy każdym ruchu szeleści szeroką, fałdzistą, spodnicą. Barwnym strojem cieszyńskim wyróżnia się spośród wielkiej gromady ponad **1.000 delegatów**, przybyłych do Wrocławia na **obrady Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.**

Pierwsza zjawia się na sali i ze skupioną uwagą wysłuchuje przemówień, jest trochę surowa, trochę niedostępna, milcząca.

Gdy w przerwie obrad prosimy o chwilę rozmowy jest zdziwiona. Tylu tu przecież uczestników, dlaczego z nią właśnie chcemy rozmawiać. Jednak po przełamaniu pierwszych lodów „wywiad" idzie zupełnie gładko.

Ob. Loreńczyk jest delegatką koła gospodyń wiejskich w gromadzie Łazy, powiatu bielskiego i aktywistką wiejską.

Jak to się stało, nie może wytłumaczyć. Przyszło samo z siebie, lubi pracę społeczną i mimo, że ciężko pracuje sama na trzymorgowym gospodarstwie, na wszystko znajduje czas.

— Nasza wieś jest świadoma, dzieci uczą się, choć nie wystawiliśmy jeszcze szkoły, mieliśmy półkolonie, przysposobienie rolnicze objęło całą młodzież, istnieje koło gospodyń wiejskich i pomoc sąsiedzka działa sprawnie, staramy się szybko odbudować, bo Łazy w czasie wojny były bardzo zniszczone, kilka dni trwały walki, ludność siedząc w piwnicy znalazła się w pierwszej linii frontu. Potem przyszedł wreszcie dzień, gdy żołnierze radzieccy wypędzili Niemców, zaczęła się praca.

„Koła przyjaźni jeszcze nie mamy, ale przyjaźń jest nie od dziś i nie od wczoraj" — mówi równym, spokojnym głosem ślązaczka. Mieszkańcy Łazów nie zapomną dnia wyzwolenia, nie zapomną również, jak rękami saperów radzieckich oczyszczały się z min ich pola.

„Przez miny te dużo ludzi zginęło, ojciec mój został zabity, nie mogliśmy wejść w pole. Polscy i radzieccy żołnierze pomogli, umożliwili pracę".

Dziś Łazy zmieniły się nie do poznania, odbudowały, błyszczą nową blachą dachów i choć ciężko jeszcze, ludzie nie biadolą. Dużo czytają, są ciekawi świata, a specjalnie tego, co dzieje się **w ojczyźnie radzieckich przyjaciół.**

„Na pewno się wszyscy ucieszą, gdy będziemy mieli na wsi koło przyjaźni i myślę, że tak jak u nas, myśli wiele ludzi na wsi, a zwłaszcza niezamożni gospodarze".

W Łazach nie ma jeszcze ośrodka maszynowego, w Łazach brak młocarni, żniwiarek, dobrej spółdzielni. Na to czekają rolnicy i chcą się dowiedzieć, jak pracują ludzie radzieccy. Wiejskie koła przyjaźni radzieckiej w ścisłej współpracy z innymi organizacjami wiejskimi i partiami politycznymi dużo na tym odcinku mogą i powinny zdziałać.

Masy pracujące Polski biorą czynny udział w pracy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, gdyż wiedzą, że **przyjaźń z narodami ZSRR to wzmocnienie Polski, wzmocnienie sił międzynarodowego obozu pokoju i postępu**

KOBIETA KAPITANEM PAROWCA

Do portu gdańskiego przybył radziecki parowiec „Mendelejew", którego kapitanem jest kobieta, kapitan żeglugi Anna Iwanowna Uzetinina. Statek posiada załogę, składającą się z 63 osób.

Wędrówka po POLSCE

WYSTAWA KONI RASOWYCH W ZAMOŚCIU

Z inicjatywy Woj. Oddziału Zrzeszenia Hodowców Koni, zorganizowana została w Zamościu w dniach od 8 do 10 bm. wystawa koni rasowych. Celem wystawy będzie zobrazowanie powojennego stanu i dorobku w dziedzinie hodowli koni w pow.: Zamość i Krasnystaw.

M. inn. na wystawie pokazane zostaną konie typu, który odpowiada wymaganiom gospodarstw mało- i średniorolnych.

BLISKO 36.000 WAGONÓW URUCHAMIA DOKP SZCZECIN

W związku z rozpoczynającą się obecnie na Pom. szczecińskim kampanią ziemniaczaną i buraczaną DOKP Szczecin zaplanowała do końca rb. uruchomienie 35.419 wagonów do przewozu buraków, ziemniaków, zboża, słomy i siana oraz lnu i konopi. Przewóz buraków do cukrowni odbywać się będzie specjalnymi pociągami w składzie po 60 wagonów dziennie.

KAROL NILSEN SKAZANY NA 5 LAT WIĘZIENIA

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie Karola Nilsena, obywatela szwedzkiego, oskarżonego o ułatwienie ucieczki Stefanowi Korbońskiemu i jego żonie. Sąd uznał Nilsena winnym udzielenia pomocy uciekającemu z Polski Korbońskiemu oraz nielegalnego przechowywania broni i skazał go za te czyny na karę łączną 5 lat więzienia. W sentencji wyroku podkreślono, że Nilsen wiedział, iż Korboński jest przestępcą politycznym oraz, że ucieczka jego ma na celu kontynuowanie zagranicą w porozumieniu z Mikołajczykiem przestępczej działalności wymierzonej przeciwko Polsce Ludowej.

AKCJA ODGRUZOWANIA ZAMKU PIASTOWSKIEGO W SZCZECINIE

W odgruzowaniu zamku piastowskiego w Szczecinie wzięli udział rzemieślnicy, którzy w liczbie kilkuset usunęli blisko 20 ton gruzu oraz uporządkowali częściowo dziedziniec zamkowy. W akcji tej, zapoczątkowanej przez OKZZ, wzięło dotychczas udział ponad 3 tys. osób, spośród robotników zatrudnionych w zakładach przemysłowych, pracowników Izby Przemysłowo-Handlowej, kupiectwa itp.

Wieś gotuje się do wyborów

do władz Samopomocy Chłopskiej

„Kampania wyborcza ma za zadanie wyrugować z władz ZSCh elementy kapitalistyczne, spekulanckie, nierobów i złodziei mienia społecznego".

Oto słowa wstępu do instrukcji o organizacji wyborów na terenach gmin i gromad.

Obecne wybory do władz samopomocowych są akcją niesłychanie ważną i konieczne jest, by cały aktyw wiejski wziął w nich udział. Od oblicza bowiem nowych zarządów od ich składu zależeć będzie w dużej mierze praca Samopomocy w obecnym trudnym etapie przechodzenia gospodarki wiejskiej na nowe tory.

Rozpoczynająca się kampania wyborcza dzieli się na 3 okresy. Pierwszy: to okres przygotowawczy, drugi — wyborczy, trzeci — sprawozdawczo-kontrolny.

Zarządy powiatowe powinny zorganizować t. zw. trójki wyborcze. W skład trójek wyborczych wchodzą: prezes lub sekretarz Zarządu Powiatowego ZSCh, inspektor organizacyjny oraz przedstawiciel partii politycznej.

Techniczne przygotowanie i przeprowadzenie wyborów na terenie powiatu należy do Zarządu Powiatowego ZSCh i aktywu pod kierownictwem Powiatowej trójki. W razie braku odpowiednich ludzi należy powołać do pomocy aktyw partii politycznych ze wsi i miasta. Powiatowe trójki wyborcze delegują swoich pełnomocników do gmin i gromad. Pełnomocnicy gminni i gromadzcy mogą być wytypowani spośród aktywu partyjnego ze wsi lub miasta.

W celu odpowiedniego przygotowania wyborów zarządy powiatowe i gminne winny zawczasu wytypować delegatów, zadaniem których będzie obsłużenie walnych zebrań gromadzkich.

Poza tym należy przygotować odpowiednie kadry prelegentów do wygłoszenia referatów i podsumowania dyskusji na walnych zebraniach gromadzkich i walnych zjazdach. Zarządy oddziałów mogą obok delegatów wysyłać prelegentów w wypadku, jeśli delegaci nie potrafią wygłosić referatów czy podsumować dyskusji.

Komisje Rewizyjne ZSCh powinny w okresie przygotowawczym przeprowadzić kontrolę działalności zarządów i sporządzić protokół z wnioskami w terminie przynajmniej na tydzień przed walnym zebraniem ZSCh względnie walnym Zjazdem Powiatowym ZSCh. Zarządy gminne ZSCh winy przygotować sprawozdania ogólne z działalności za okres sprawozdawczy oraz plan pracy. Sprawozdanie to służyć będzie jako podstawa do dyskusji na ogólnych zebraniach. Sprawozdania te winny również uwypuklić po jakiej linii szła dotychczasowa działalność zarządów w zakresie pomocy biednym i średnim rolnnkom w ich walce z wyzyskiwaczami wiejskimi.

Należy przygotować listy członków na walne zebranie względnie delegatów na walne zjazdy, dokładnie sprawdzając uprawnienia poszczególnych osób do występowania w charakterez delegata. Delegatów zawiadomić należy o zjeździe przynajmniej na 14 dni wcześniej od daty zebrania. Rozesłać w odpowiednim czasie zaproszenia dla gości, ustalić listy Prezydium, wytypować członków do Komisji Matki, mandatowej skrutacyjnej i wnioskowej. Powinno to nastąpić w tak wczesnym terminie aby komisje mogły opracować wnioski i wysunąć zagadnienia, które nurtują dany teren. Należy zaznaczyć, że wytypowani na członków zarządu winni pochodzić z danego terenu.

Ważna jest również sprawa udziału jaknajwiększej ilości członków w zebraniach. Odpowiedzialność za masowy udział członków ZSCh spada na pełnomocników, delegatów i zarząd oddziałów Związku Samopomocy Chłopskiej.

Okres wyborczy w zasadzie winien być wypełniony: realizowaniem ustalonego przez władze nadrzędne porządku dziennego obrad, podaniem do wiadomości publicznej sprawozdania ustępującego Zarządu, oraz przeprowadzeniem wyborów ustalonych władz z podaniem na zebraniach charakterystyki wysuniętych ludzi.

Zakończeniem akcji będą sprawozdawczo-kontrolne czynności. Kontrola winna dotyczyć w pierwszym rzędzie gospodarki finansowej ZSCh.

Wszystkie wyżej wspomniane czynności, które złożą się na akcję wyborczą, winny być wykonane przez cały aktyw wiejski, głównie należy położyć nacisk na to, aby do nowych władz weszli w pierwszym rzędzie przedstawiciele mało i średniorolnych chłopów, ludzie oddani sprawie ogółu, o przekonaniach prawdziwie postępowych i demokratycznych.

Szczepienia przeciwgruźlicze dzieci

na terenie wojew. łódzkiego

Trzy ekipy polsko-norweskie, które przeprowadzają w woj. łódzkim badania i szczepienia przeciwgruźlicze wszystkich dzieci i młodzieży od 2—18 lat, ukończyły już badania w powiatach łódzkim, piotrkowskim i łaskim.

W pow. piotrkowskim zbadano 22.233 dzieci, z czego poddano szczepieniu ochronnemu 12.402, w pow. łaskim — 18,271 dzieci — zaszczepiono 9,089 w pow. łódzkim 14.267 — zaszczepiono — 7,365.

Ogółem więc około 55 tys. dzieci zostało już poddanych badaniu przeciwgruźliczemu.

W chwili obecnej ekipy pracują w powiatach: **radomszczańskim i koneckim** oraz na terenie Tomaszowa. Każda z nich szczepi dziennie około 2 tys. dzieci i młodzieży.

Z odpadków tkanin — mundurki

Na terenie Państw. Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie zainicjowana została zbiórka odpadków tkanin, które po przerobieniu ich w fabryce wróciły do szkoły, jako doskonały materiał na mundurki dla młodzieży szkolnej.

Należy dodać, że materiał ten wykonany został w wiejskiej spółdzielni „Runo" w Wolborzu, podczas gdy wykończono go w jednej z fabryk bielskich.

Nieludzki katecheta stanie przed Sądem Doraźnym

Prokuratura Sądu Okręgowego w Raciborzu sporządziła akt oskarżenia przeciwko nieludzkiemu katechecie ks. Henrykowi Welclowi, ktyry jako nauczyciel religii w szkołach powszechnych w Turkowie, Uciechowicach i Wachowicach pow. raciborskiego znęcał się okrutnie nad uczniami powierzonymi jego pieczy.

Nieludzki katecheta z błahych powodów stosował kary cielesne, bijąc uczniów po głowie i całym ciele, szarpiąc ich za uszy i włosy. Szczególnie dotkliwie poturbował on 12-letniego Czesława Haczko, 10-letniego Józefa Szczora, 13-letniego Andrzeja Wierzbickiego, 16-letniego Michała Grocholskiego. Podkreślić należy, że Michał Grocholski, uczeń 3-ej klasy Szkoły Powszechnej w Uciechowicach pobity dotkliwie i skopany przez księdza w kwietniu rb., po ciężkiej chorobie zmarł w dniu 6 lipca rb. w szpitalu.

Naoczni świadkowie występków księdza oraz rodzice pobitych dzieci przytoczyli w czasie dochodzeń szereg przykładów znęcania się przez katechetę nad uczniami. I tak, kiedy rodzice Michała odmówili dostarczenia koni do zwózki cegły na odbudowę kościoła ks. Welcel w dniu 26 kwietnia rb. szykanując od dłuższego czasu ucznia Grocholskiego polecił mu przesiąść się do pierwszej ławki. Na ociąganie chłopca Welcel z furią począł dzieckiem gwałtownie potrząsać i szarpać za włosy oraz okładać je pięściami po głowie i plecach. Kiedy chłopiec ponaglany w ten sposób wychodząc z ławki przewrócił się, katecheta kopnął go kilkakrotnie, po czym podniósłszy za uszy zadał mu jeszcze kilka ciosów pięścią w głowę i popchnął kolanem. W jesieni br. ks. Welcel podniósłszy za uszy ucznia Czesława Haczko rzucił go w ten sposób, iż nieszczęśliwy stoczył się po schodach z I-go piętra na parter. Innym razem pobił on tego samego ucznia po głowie tak dotkliwie, że przez dłuższy czas dziecko chorowało na uszy.

W podobny sposób ks. Welcel postępował z innymi uczniami. Nieludzkie postępowanie księdza wzbudziło u dzieci taką grozę, że w dniu, w którym przypadała lekcja religii nie chciały one iść do szkoły.

W najbliższych dniach nieludzki katecheta stanie przed Sądem Doraźnym.

Tuszyn

Z życia Z. M. P.

W Tuszynie pod Łodzią istnieje koło ZMP liczące 200 członków. ZMP-owcy urządzili ładną świetlicę, stworzyli bibliotekę, składającą się na razie ze 100 tomów. Powstała też drużyna sportowa i koło dramatyczne. W świetlicy odbywają się występy chóralne, młodzież czyta tu książki i pisma i gra w szachy. Świetlica jest otwarta w każdą niedzielę.

Zebrania całej organizacji odbywają się cztery razy na miesiąc. Tuszyniakom jest jednak przykro, że koledzy z Zarządu Wojewódzkiego nie odwiedzają ich i nie doceniają ich pracy.

W najbliższą niedzielę odbędzie się założenie drużyny bokserskiej. Tylko ze sprzętem sportowym jest u ZMP-owców bardzo kiepsko: nie posiadają odpowiedniej piłki, siatki i rękawic bokserskich.

Cała prawie młodzież tuszyńska skupia się w ZMP, który przynosi jej godziwą rozrywkę i możliwość pracy nad sobą.

Odpowiedzi Redakcji

H. ŚWIDOWSKI — ZGIERZ

W związku z Waszym listem informujemy Was, że powinniście zwrócić się z podaniem do Ministerstwa Obrony Narodowej w Warszawie Departament Kadr do Generała Jaroszewicza. Zasadniczo istnieje ustawa, która pozwala na odroczenie służby wojskowej, jeżeli do ukończenia nauki pozostaje 1 rok. Ponieważ Wasza sprawa tak właśnie się przedstawia, jesteśmy pewni, że Ministerstwo przychyli się do Waszej prośby, naturalnie, jeżeli poprzecie swoje podanie odpowiednimi dokumentami. (m).

Doskonałe wyniki hodowli ryb

na terenie województwa łódzkiego

180 gospodarstw rybnych woj. łódzkiego przystąpiło do jesiennych odłowów. Akcja ta, przygotowana należycie w okresie letnim rokuje dobre nadzieje dla produkcji ryby handlowej.

Gospodarstwa stawowe, pozostające w administracji Państwowych Nieruchomości Ziemskich, Dyrekcji Lasów Państwowych oraz klucza majątków doświadczalnych Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, opierają produkcję stawową wyłącznie na hodowli karpia. W okresie tegorocznych odłowów jesiennych przewiduje się poważny wzrost produkcji w stosunku do roku ubiegłego.

Największą wydajność jak dotąd wykazują majątki rybne WSGW, których produkcja z 1 ha przekracza niejednokrotnie 200 kg karpia.

Niezależnie od połowów ryby konsumcyjnej, gospodarstwa rybne w Sarnowie, pow. łódzki i w Meluszynie, pow. radomszczański, dostarczą dla zarybienia wód otwartych 40 tys. szt. sandacza i 60 tys. szt. lina i szczupaka. Należy zaznaczyć, że gospodarstwa te dostarczyły już woj. pomorskiemu 1 mil. szt. ikry dla zarybienia tamtejszych wód.

Wysiłki woj. wydziału rolnictwa w Łodzi zmierzają do całkowitego zarybienia takich rzek, jak: Warty z dopływami, Pilicy z dopływami oraz jeziora Bugaj koło Piotrkowa. Dotąd złożono w poszczególnych obwodach rybackich 3.100 tys. szt. ikry sandacza i 1.400 kg innego narybku. Całkowite zarybienie dotychczasowych nieużytków przewiduje się na obecny okres jesienny, po złożeniu 2 i pół mil. szt. ikry we wszystkich zagospodarowanych wodach.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31, Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

PORANEK SZOPENOWSKI FILHARMONII

W niedzielę, 10 października br. o godzinie 12,15 w południe w Filharmonii Miejskiej w Łodzi (Narutowicza 20) odbędzie się koncert poświęcony całkowicie utworom Fryderyka Chopina (jak wiadomo na bieżący miesiąc przypada 99-ta rocznica śmierci Mistrza). Jako solista wystąpi lureat tegorocznego eliminacyjnego Konkursu Szopenowskiego w Warszawie **Zbigniew Szymonowicz.** Obok szeregu solowych utworów Chopina usłyszymy Koncert fortepianowy e-moll oraz „Chopinianę" Głazunowa. Dyryguje **Włodzimierz Ormicki.** Ceny miejsc zniżone. Kasa Filharmonii czynna od 10 do 13, zaś w niedzielę od 10 do rozpoczęcia koncertu.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27.

Dzisiaj po raz ostatni komedia Moliere'a pt. „Grzegorz Dyndała" w przekładzie Boy'a-Żeleńskiego.

Wkrótce premiera świetnej komedii czeskiej pt. „Igraszki z diablem" Jana Drdy.

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Od dnia 8 października br. codziennie o godzinie 19,15· w niedziele i święta o 16 i 19,15 grana jest doskonała sztuka pt. „Nadzieja" z udziałem całego zespołu z dyr. Adwentowiczem na czele. Sztukę opracował i wyreżyserował Karol Borowski. W dniu premiery passpartout nieważne.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie **punktualnie** o godz. 19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis **„NIEBOSZCZYK Pan PIC"** w reżyserii Janusza Warneckiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15, tel. 123-02.

Teatr „OSA" (sala zimowa) Zachodnia 43 tel. 140-09

Nieodwołalnie ostatni tydzień, tylko do 10 października. Codziennie o godz. 19.30 „Rozkoszna Dziewczyna" z Zofią Jamry w roli tytułowej. Zniżki ważne.

Wkrótce premiera: komedia muzyczna p. t. „Pepina", w której wystąpia B. Halmirska, L. Wilczyńska, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski oraz gościnnie — Zofia Jamry (w roli tytułowej) i Janusz Ściwiarski.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Ostatnie dni! Wesołej operetki z muzyką J. Gilberta **„Cnotliwa Zuzanna".** W roli **„ZUZANNY"** wystąpi **J. Kenda.** Chór — Balet — Orkiestra. Zniżki dla świata pracy — ważne.

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27, tel. 160-07 **„PINOKIO"** codziennie prócz poniedziałków dla szkół. W niedzielę o godz. 12 widowisko otwarte.

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości

Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30, **sobota** godz. 15.30 19.30, **niedziela** godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

KINA

ADRIA — „Wyspa skarbów" godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30 film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Ostatni mohikanin" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Panna bez posagu" godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony od lat 18.

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zag. nr 33" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Wyspa skarbów" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

POLTNIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15

PRZEDWIOŚNIE — „Uczennica I-ej a" godz. 18, 20 w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Bitwa o szyny" godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30. film niedozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Chłopiec z przedmieścia" godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30. film dla młodzieży dozwolony.

MUZA — „Jasne łany" godz. 18, 20 w niedz. 16 film dozwolony od lat 12.

ROMA — „Tajemnica nocy wigilijnej" godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30. film dla młodzieży dozwolony

STYLOWY — „Śluby Kawalerskie" godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30. film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

ŚWIT — „Dziewczęta z baletu" godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony od lat 14.

TĘCZA — „Przeczucie" godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13 film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Cyrk" godz. 17, 19, 21, w niedziele 15. Film dozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Decyzja prof. Milasa" godz. 17, 19, 21; w niedz. 15 film dla młodzieży dozwolon·

D—019077

SPORT SPORT SPORT

Przed meczem Poznań-Łódź

Kołeczko obiecuje znokautować Niewadziła!

Po edynku Kasperczaka z Brzózką oczeku e z wielkim zainteresowaniem cała Polska

Już tylko jeden dzień dzieli nas od międzyokręgowego meczu bokserskiego Poznań — Łódź. Wszyscy bardziej zapobiegliwi miłośnicy boksu zaopatrzyli się w bilety na to ciekawe spotkanie, dwóch oddawna rywalizujących ze sobą okręgów. Opieszali niech to uczynią niezwłocznie dzisiaj. **Bilety w przedsprzedaży można jeszcze nabywać do godziny 12 w lokalu ŁOZB (Piotrkowska 67),** a warto się po nie pofatygować ,bo jutro będzie można odejść od kasy z pustymi rekoma

Wczoraj wieczorem w lokalu ŁOZB było tak tłoczno, jak w hali Wimy na jakimś międzypaństwowym meczu. Oczekiwano na ostatnie meldunki Poznania. Około godziny 20-ej odezwał się telefon. Halo, mówi Poznań.

Prezes ŁOZB Stępień nerwowo chwyta za słuchawkę.

— Notujcie panowie skład — zwraca się do nas.

Szybko notujemy nazwiska: Lidke, Kasperczak, Szymański, Ratajczak, Kazimierczak, Adamski, Ratyński i Kołeczko. W rogu stary znajomy — Majchrzycki.

Gdy prezes ŁOZB odłożył słuchawkę rozpoczyna się dyskusja na temat poszczególnych walk. Nie ulega wątpliwości, że najciekawszym spotkaniem, które zainteresuje z pewnością całą Polskę, będzie spotkanie olimpijczyka i mistrza Polski w wadze muszej Kasperczaka z piotrkowianinem Brzóską w wadze koguciej. Niemniej jednak ciekawie zapowiadają się takie walki jak Lidke — Różycki, Kazimierczak — Olejnik, oraz Kołeczko — Niewadził.

Kołeczko, jak oświadczył nam prezes ŁOZB w Poznaniu przyrzekał mu, że... znokautuje Niewadziła. Przechwałki, przechwałkami, ale widocznie Kołeczko czuje się na siłach stoczyć równorzędną walkę z Niewadziłem, skoro nie zawahał się tak oświadczyć. K. O. ma jednak dwa... końce, Zresztą przekonamy się o tym jutro.

Czeska „Sparta"

przyjeżdża we wtorek do Łodzi

Wielkimi krokami zbliża się sezon sportów jesiennych. Coraz częściej będziemy odwiedzać halę Wimy, basen i salę YMCA, gdzie króluje piłka ręczna, a więc koszykówka i siatkówka. Dzięki inicjatywie AZS-u łódzkiego w nadchodzący wtorek przyjeżdża do Łodzi praska „Sparta", która posiada najsilniejsze zespoły koszykówki, siatkówki kobiecej i męskiej w Czechosłowacji.

Zespoły czeskie: żeński i męski rozegrają w Łodzi trójmecz w siatkówce i koszykówce z łódzką YMCA i AZS-em.

Ten ciekawie zapowiadający się turniej trwać będzie dwa dni: wtorek i środę. Początek gier o godz. 19-tej.

Poza trójmeczem goście dadzą szereg pokazówek dla naszej młodzieży szkolnej, między innymi sposoby treningów i samej gry.

Bilety wstępu na te pokazówki wynosić będą 30 złotych.

Pół godziny z kolarzami czeskimi

W Łodzi zakończyli Czesi swój bogaty tegoroczny sezon międzynarodowy

Wczoraj mieliśmy miłych gości. Redakcję naszą odwiedzili kolarze czescy, którzy kilka dni temu startowali na torze helenowskim i którzy odnosili tak bezapelacyjne zwycięstwa nad naszymi chłopcami. Przed nami siedzą: szosowy mistrz CSR Vesely, którego łodzianie pamiętają jeszcze zapewne z wyścigu „Głosu Ludu" Warszawa — Praga, zeszłoroczny mistrz w sprincie Ciglar, oraz związkowy trener kolarzy czeskich Szekuj. Goście nasi mają markotne miny. Pobyt w Polsce skończył się i trzeba wracać do domu. Na pożegnanie przyszli podzielić się z nami swymi wrażeniami z pobytu w Łodzi.

CIGLAR Z ŻALEM ŻEGNA ŁÓDŹ

Najbardziej Łódź przypadła do serca Ciglarowi.

— Znaleźliśmy u was — mówi doskonały sprinter czeski — tyle serdeczności, tak ze strony organizatorów ZKS „Odzież", zawodników, jak i waszej publiczności, że chcielibyśmy jak najczęściej u was startować. Na przyszły rok bardzo chętnie znów do was przyjedziemy, jeśli oczywiście nas zaprosicie.

Zapewniamy Czechów, że my również bardzo chętnie będziemy ich widzieć u siebie i że z pewnością zaproszenia takie otrzymają.

VESELY O BRAKACH NASZYCH KOLARZY

Jasnowłosy, o ujmującym uśmiechu Vesely w Łodzi startował po raz pierwszy w wyścigu sprinterowskim. Czech jednak pozostaje wierny szosie, a na torze będzie jeździł tylko w wyścigach amerykańskich i na dłuższych dystansach.

— Z waszych torowców — mówi Vesely — podobał mi się najlepiej Bek. Można go już zaliczyć do klasy europejskiej.

Czech nie ukrywa jednak braków Beka.

— Brak mu przede wszystkim — dodaje — międzynarodowych spotkań, a więc co za tym idzie, tego ostatecznego szlifu, którego się nabiera startując w silnej konkurencji.

GHELLA — STUDENT MEDYCYNY NAJSZYBSZYM KOLARZEM ŚWIATA

Wiele ciekawych rzeczy o obecnej sytuacji w kolarstwie torowym opowiedział nam Ciglar, który startował na mistrzostwach świata w Amsterdamie. Okazuje się, że tak, jak przed wojną, jeśli chodzi o tor, potęgami pozostali nadal Włosi, Francuzi i Duńczycy. Obecnie najlepszym sprinterem jest, według Czecha, 20-letni Włoch, Ghella, student medycyny, który zdobył tegoroczne mistrzostwo świata. Włoch ma doskonały zryw, a jeszcze lepszą końcówkę, zwłaszcza ostatnie 50 metrów. Na drugim miejscu Ciglar klasyfikuje razem Duńczyka Schandorffa i Anglika Harrisa.

REKORD CSR GORSZY OD NASZEGO

Porównując czasy czołowych sprinterów europejskich z naszymi, ze smutkiem musimy stwierdzić, że w kolarstwie torowym wleczemy się na szarym końcu. Taki Ghella, jak nam mówi Ciglar, na każde zawołanie może wykręcić 11,8 czy 12 sek. na ostatnich 200 metrach.

— A jaki jest rekord Czechosłowacji na 200 metrów? — zadadzą sobie zapewne pytanie nasi Czytelnicy. Oficjalnie rekord CSR jest gorszy o 0,1 sek. od naszego (Szamoty) i wynosi 12,3 sek. Czesi jednak osiągali już czasy lepsze 12,2, ale nie pojedyńczo, jak wymaga ich regulamin, lecz w wyścigach, przez co czas ten nie mógł być uznany za rekordowy.



VESELY

CZEMU SIĘ DZIWIĄ NASI GOŚCIE...

Trener państwowy i olimpijski kolarzy czeskich, Szekuj jeszcze w sezonie ubiegłym sam jeździł na szosie. W rozmowie z nami o naszych zawodnikach Szekuj wyraził niemałe zdziwienie, że żaden z naszych starszych i doświadczonych zawodników, który wycofał się już z życia sportowego nie skupił koło siebie młodych kolarzy i nie zajmie się ich treningiem.

— Taki Olecki — mówi — mógłby przynieść waszej młodzieży nieocenione usługi.

Czesi startowali w Łodzi po raz ostatni w tym sezonie; jak będzie wyglądała ich zaprawa zimowa do przyszłego sezonu zdradza nam w dalszej rozmowie Szekuj.

PIĘKNE PERSPEKTYWY KOLARZY CZESKICH

— Po przymusowym odpoczynku — mówi — podejmiemy treningi kondycyjne, na które złożą się: trochę gimnastyki i wycieczki w teren. Nie zaniedbamy również rolek. W styczniu czołowi nasi torowcy wyjadą na dalszy 3-miesięczny trening do Paryża, gdzie startować już będą w wyścigach na torach krytych.

Tak pięknych perspektyw mogą chyba pozazdrościć nasi chłopcy?

Sport w ZSRR

Rekordzista świata Mieszkow

i jego kariera sportowa

MOSKWA. (obsł. wł.) — Jak już podawaliśmy, czołowi pływacy radzieccy ustalili nowy rekord ZSRR w sztafecie 4x200 mtr. czasem 9:11,7. Jednym z członków sztafety był Loenid Mieszkow — rekordzista Związku Radzieckiego i świata — który wybitnie przyczynił się do uzyskania nowego rekordu, przepływając swój odcinek w 2:14,7 min. (najlepszy czas z pośród czterech startujących zawodników).

Mieszkow ma już za sobą długą karierę sportową, w czasie której uzyskał wiele sukcesów o skali międzynarodowej. Po raz pierwszy zwrócił na siebie uwagę 12 lat temu, uzyskując podczas „Spartakiady" czas 1.17,6 min na 100 mtr. stylem klas. Następnie specjalizuje się w pływaniu „motylkiem" i uzyskuje na 100 mtr. doskonały czas 1:05,1 min. Wynik ten przewyższa o 2 sek. oficjalny rekord świata na tym dystansie.

Mieszkow, członek klubu „Torpedo" jest nie tylko doskonałym „klasykiem" lecz równie dobrym „kraulistą". Z 60 poprawek, jakie wniósł on dotychczas do tabeli rekordów, połowa uzyskana została „crowlem". Na krótko przed wojną Mieszkow przepłynął tym stylem 300 mtr. w 3:26,9 min. co jest o 1 sek. wynikiem lepszym od rekordu Europy, należącego do Francuza Jamgarisa. 2 lata temu, wchodząc w skład drużyny atakującej rekord świata w sztafecie 4x100 mtr. Mieszkow przepłynął swój odcinek crowlem w 57,5 sek. Drużyna ta ustanowiła wówczas nowy rekord wynikiem 3:55,7.

Na odbudowę Warszawy

Komisja Specjalna—Adwokaci

W niedzielę, o godz. 11,15 na stadionie „Zjednoczonych" przy ul. Kilińskiego róg Emilii odbędzie się towarzyski mecz piłki nożnej mędzy Delegaturą Komisji Specjalnej i Sądownictwem a Adwokaturą. **Całkowity dochód z meczu przeznacza się na Odbudowę Warszawy.**

Skład drużyn przedstawia się następująco

Połączona drużyna Komisji Specjalnej i Sądownictwa: Madej, przewodniczący Komisji Specjalnej, Bohdan — z-ca przewodniczącego, Cieśluk, prezes Sądu Okręgowego, Dobromeski, prezes Sądu Apelacyjnego. Dutkiewicz, prokurator Sądu Najwyższego, Kozłowski, prokurator Sądu Okręgowego, Kubicki, członek Del. Kom. Spec., Szczepaniak, członek Del. Kom. Spec. p-prok Stachurski radca Del. Kom. Spec. sędzia Żujewski, radca Delegatury, Jackiewicz, prok. Sądu Najwyższego — Prezes Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Sąd. i Prok. RP, Kabalski Wacław, wiceprok. Sądu Okręg. Ciesielski, prok Jacek Grębecki.

Drużyna Adwokatury: Albrecht, v-dziekan Okr. Rady Adw. Cierpisz, Korkuć, Gorzuchowsi, Kramsztyk, Bruzda Wolski, Gorecki. Bocheński, Deczyński i Badzyński.

Piłkarze łódzcy

wyjechali do Bratislavy

W czwartek w godzinach popołudniowych opuściła Łódź piłkarska reprezentacja okręgu, udając się do Czechosłowacji na dwa spotkania. 10 bm. reprezentacja Łodzi zmierzy się z reprezentacją Bratisławy o puchar prezydenta Łodzi Stawińskiego.

W dwa dni zaś później piłkarze łódzcy rozegrają spotkanie w Brnie z miejscową „Trnawą" lub z reprezentacją miasta.

Ekipa łódzka liczy 17 piłkarzy plus kierownictwo.

WUKF komunikuje...

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej podaje do wiadomości zainteresowanych Marszami Jesiennymi Pionów Patronalnych drużyn marszowych, że od dnia 11 do 16 października br. w godz. 8—13 poradnia sportowo-lekarska CWSan przy ul. Żeromskiego 113 przeprowadza bezpłatne badania lekarskie kwalifikujące do marszów.

Ponadto informujemy, że na wyznaczonych punktach Marszów CWSan zorganizuje opiekę lekarską w postaci stałych i lotnych patroli sanitarnych.

Transmisja meczu Polska — Rumunia

Budzący powszechne zainteresowanie międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Rumunia, który odbędzie się w najbliższą niedzielę, dnia 10 bm. w Chorzowie, transmitowany będzie przez Polskie Radio w programie ogólnopolskim od godz. 15 do 16.